Nr 23. Kraków, 29 Stycznia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zła. 20 ct. —	zła. 5 ct. —	zła 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 28 stycznia.

W przeddzień zamknięcia Sejmu pisaliśmy jeszcze o potrzebie uchwalenia przez Sejm projektu wykupna prawa propinacyi, jaki ułożyła komisya propinacyjna sejmowa. Wprawdzie brakowało już czasu na przeprowadzenie obrad, jakich wymaga ustawa tak ważna i zasadnicza, ale też przedewszystkiem chodziło o krok naprzód, o uzyskanie podstawy do ostatecznego załatwienia tej od lat wielu wlokącej się kwestyi. Sejm postąpił inaczej co do formy, ale jednak w tym samym przez nas pożądanym duchu; nieprzystąpił wprawdzie do rozpraw nad ustawą wniesioną przez komisyę, tylko na ostatniem posiedzeniu uchwalił zasady, według których, zdaniem reprezentacyi kraju, ma być ułożoną ustawa regulująca stosunki propinacyjne. Główną i najważniejszą stroną uchwały sejmowej jest stanowcze oświadczenie się za wykupnem prawa propinacyi. Reprezentacya kraju uznała już za potrzebne zniesienie tego przywileju przywiązanego do pewnych własności; a z drugiej strony uznając prawa nabyte, przyjęła zasadę wynagrodzenia właścicielom dotychczasowym ubytków materyalnych, jakie za sobą pociągnąć musi odjęcie przywileju przynoszącego dochód. Wykupno prawa propinacyjnego jest wywłaszczeniem ze względów na dobro publiczne; tem samem więc Sejm uznał obecne stosunki propinacyjne za niekorzystne dla dobra kraju, za naruszające te podstawy ekonomicznego bytu, na których buduje się rozwój normalny interesów wszystkich klas społecznych.

Oświadczenie to Sejmu jest bardzo ważnem; skoro bowiem uznano anormalność obecnych stosunków, w naturalnem następstwie nastąpić winno ich uregulowanie na nowych podstawach. Przedewszystkiem jednak idzie o wskazanie sposobu rozwiązania kwestyi bez naruszenia interesów prywatnych; wywłaszczenie bowiem dopuszczone ze względów dobra powszechnego, wymaga niezbędnie wynagrodzenia szkód uprawnionym. I tu Sejm poszedł słuszną drogą, uchwalając wynagrodzenie uprawnionym nie w całej rozciągłości posiadanego przez nich prawa, ale tylko wynagrodzenie ubytków, jakie zniesienie przywileju za sobą pociąga. Wyrób gorących napojów może bezpiecznie stać się przedmiotem powszechnego użytku, albowiem właściciele gorzelni nie tracą wcale na zniesieniu przywileju. Ilość gorzelni stosuje się do konsumpcyi krajowej i dochód z wyrobu nieucierpi na zniesieniu przywileju; gdyby bowiem nawet nowe gorzelnie powstawać miały, to dochód z istniejących pozostanie niezmieniony, jeżeli tylko właściciele będą dbali o dostarczanie produktu dobrego. Na zniesieniu przywileju zyskać zatem może jedynie publiczność, ogół potrzebujących trunków, ponieważ właściciele będą się starali dostarczać produkt w lepszym gatunku, a tylko producenci niedbali mogą stracić na zmianie.

Inaczej rzecz się ma z wyłącznym prawem wyszynku. Wprawdzie i tu dotychczasowy właściciel przywileju nie koniecznie z utratą tegoż pozbawiony będzie całego dochodu z wyszynku, a nawet skrzętny i zabiegliwy gospodarz mógłby nieznaczną tylko materyalną ponieść stratę; posiadając bowiem lokal odpowiedni, do którego gromada uczęszczać przyzwyczajona, lokal stojący w ogóle w miejscach dogodnych na zebrania gromady, lub przejezdnych; ma on w ręku środki zachęcenia do przyciągnięcia gości; jednakże przy wolności zakładania szynków, i wśród zawikłań społecznych w wielu miejscowościach, utrata przywileju mogłaby być nader dotkliwą. Skoro więc przywilej wyszynku ma być zniesiony, należało obecnych właścicieli wynagrodzić za możliwe straty. Obliczenie ich było rzeczywiście trudnem, i dla tego chcąc uniknąć nieporozumień należało postawić ogólną normę, którąby wszelkie prawdopodobne straty pokryć była w stanie. Sejm przyjął za zasadę, że wysokość wynagrodzenia oblicza się na podstawie przeciętnego dochodu z ostatnich lat 6; dochód ten pomnożony przez 12 wyobraża kapitał jaki ma być przyznany uprawnionemu. Wnioskodawcy tej zasady, ani dyskusya w sejmie nie wyjaśnili powodu przyjęcia tych cyfr, a nie innych, i my też nie umiemy powiedzieć, na jakiej podstawie uznano tę normę za sprawiedliwie wymierzającą ubytki ponoszone przez uprawnionych.

Uznając potrzebę wykupna prawa propinacyi, Sejm nie mógł spuścić z oka trudności nakładania na kraj ciężaru ponoszenia kosztów ztąd pochodzących, a widocznie przejęty myślą, że uprawnieni przez uzyskanie kapitału będą postawieni w korzystnych warunkach, przystąpił do pomysłu, aby prawo propinacyi wykupiło się samo w przeciągu lat 25, a to głównie z opłat składanych przez właścicieli propinacyi. W tym względzie wnioski sejmowe różnią się zasadniczo od wniosków rządowych, te ostatnie bowiem polegały na zasadzie objęcia w zarząd wyszynków przez oddzielną władzę krajową i opłacania uprawnionym pewnego procentu do czasu uiszczenia im zapłaty przyznanego kapitału. Wnioski sejmowe wydają się nam prostsze i łatwiejsze w zastosowaniu, a dla kraju daleko mniej kłopotliwe, nie narażające kraju na przypuszczalne straty, i nakoniec korzystniejsze dla właścicieli przywileju. Ci ostatni zamiast pobierania procentów będą korzystali z wyłączności wyszynku przez cały czas trwania operacyi wykupowej, nieznaczne tylko opłacając procenta na wykup. Przy tym systemie kraj żadnych strat nie poniesie, ani do żadnych ciężarów nie będzie pociągnięty i operacya przejdzie niemal niepostrzeżenie. Wreszcie wynagrodzenie może być niższe, skoro przez tak długi czas dochód niemal cały pozostanie w rękach dotychczas uprawnionych.

Zdaje nam się zatem, że zasady przez Sejm przyjęte wykupna prawa propinacyi, odpowiadają rzeczywistym stosunkom, byłoby jednak rzeczą pożądaną, aby Wydział krajowy przedstawiając je rządowi, postarał się dołączyć do nich wyczerpujące przedmiot uwagi, celem wyjaśnienia powodów, jakie Sejm zniewoliły odstąpić od zasad projektu rządowego. Wracamy do tej myśli w poprzednim naszym artykule wyłożonej gruntownie, ponieważ pragniemy, aby krok ważny przez Sejm uczyniony do rozwiązania sprawy, był istotnie stanowczym, aby kwestya w ten sposób posunięta naprzód za ponownem zebraniem się reprezentacyi kraju była koniecznie rozstrzygniętą. Mamy zaś nadzieję, że gruntowne przedstawienie kwestyi przed Wydział krajowy, uzyska poparcie namiestnictwa i przyczyni się do usunięcia różnicy zapatrywań, a tem samem pozwoli rządowi wnieść projekt do ustawy, zgodny z zasadami wykupna propinacyi, uchwalonemi na ostatniej sesyi sejmowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 26 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej odrzucono wniosek Dra Koppa względem wyboru osobnej komisyi celem wypracowania tych ustaw wyznaniowych, których rząd nie przedłożył, a mianowicie ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych, tudzież o prowadzeniu metryk. Za wnioskiem p. Koppa głosowała tylko skrajna lewica. Izba dzisiejszem głosowaniem dowiodła, iż nie popiera za nadto skrajnych kroków na polu ustawodawstwa wyznaniowego. Natomiast Izba przyjęła wniosek Dra Pergera względem wyboru komisyi z 24 członków złożonej i odesłania do takowej przedłożeń rządowych. Na tem samem posiedzeniu toczyły się ciekawe rozprawy nad wnioskiem p. Steudla, aby posiedzenia wydziału gospodarskiego przy obradach nad wiadomym wnioskiem p. Lienbachera były jawnemi tj. aby wszyscy członkowie Izby mieli wolny wstęp na posiedzenia. Izba wniosek ten odrzuciła; za nim głosowała skrajna lewica, tudzież cała prawica z Rusinami. Na dzisiejszem również posiedzeniu minister sprawiedliwości wniósł projekt ustawy o stosunkach prawnych spółek akcyjnych i spółek komandytowych na akcye.

Dzienniki ciągle są niezadowolone z przedłożeń wyznaniowych; niezadowolenie to, nie wątpimy, udzieli się niebawem dziennikom pruskim, które dotąd są zadowolone, ale wnet zmienią ton, przekonawszy się, że przedłożenia nie wystarczają ich kolegom we Wiedniu. Już nawet obiega wieść po dziennikach zagranicznych, że rząd tutejszy przygotowuje nowellę do ustawodawstwa małżeńskiego. Tu nic nie słychać o takiej nowelli. *Volksfreund* podaje artykuł wstępny pod napisem: „Czterech zbiegów w przedłożeniach styczniowych“. Tymi zbiegami są brakujące 4 ustawy, których tak żywo domagało się stronnictwo wiernokonstytucyjne, jako to: ustawa o ślubach cywilnych, ustawa o metrykach, ustawa o patronacie i ustawa o studyach teologicznach. Tych „czterech zbiegów“, przyznacie mi, wymieniłem od razu w pierwszej mojej korespondencyi o ustawach wyznaniowych. *Volksfreund* zresztą napomina dziś Rusinów, aby nie łączyli się z lewicą w sprawach wyznaniowych i spodziewa się po nich, iż nie zdradzą kościoła. Tenże sam dziennik podaje wiadomość, która narobi wiele sensacyi i może przyczynić się do zaostrzenia walki wyznaniowej; otóż biskup Rudygier z Linz przesłał oświadczenie rządowi, w którem dowodzi, że konkordat do dziś dnia obowiązuje i nie jest zniesionym; a jeżeli konkordat ten wam się nie podoba — pisze biskup górnoaustryacki — to wolno wam zawrzeć inny, nowy konkordat.

Książe Bismark zaczyna się mieszać do spraw wewnętrznych obcych mocarstw. Teraz przyszła kolej na dzienniki Belgijskie i na duchowieństwo katolickie w Belgii, na które skarży się kanclerz niemiecki. Czy jutro nie założy protestu przeciw austryackim? Rzecz dziwna, że dzienniki tutejsze ze stanowiska czysto liberalnego — nie ganią tych zachcianek p. Bismarka.

Jak słychać w kołach wojskowych, jenerałowie broni Handel i Rossbacher mają być pensyonowani, jenerał broni hr. Huyn (głównodowodzący w Węgrzech) ma być mianowany kapitanem gwardyi cesarskiej (w miejsce jenerała ks. Montenuovo); miejsce hr. Huyna w Węgrzech ma zająć jenerał-porucznik baron Edelsheim, który ma otrzymać rangę jenerała jazdy. Jenerał Edelsheim był dotąd jeneralnym inspektorem jazdy. Posadę tę ma otrzymać jenerał major hr. Pejaczewicz, dotychczasowy adjutant jeneralny N. Pana. Jenerał-porucznik baron Philippowicz ma być mianowany głównodowodzącym w Morawie, a jenerałowie Gallina (szef sztabu) i Vlasicz otrzymać mają rangę jenerałów broni.

Wiedeń 27 stycznia.

Wczorajsze głosowanie w Izbie nad wnioskiem Dra Koppa, przywódzcy klubu postępowego ma większą jeszcze doniosłość, aniżeli z początku mniemałem. Najlepiéj ocenia znaczenie głosowania tego jeden z tak zwanych dzienników demokratycznych, mieniąc je „jeneralną próbą pogrzebu ślubów cywilnych i innych ustaw o starokatolikach, lub o prowadzeniu metryk.“ Sposób załatwienia wniosku Dra Koppa istotnie dowodzi, że to była tylko próba jeneralna „pogrzebu,“ albowiem z wnioskami tego rodzaju lub z wypracowanemi i gotowemi już projektami spotkamy się jeszcze nieraz w pełnéj Izbie. Historya wniosku Dra Koppa sięga jeszcze owych czasów, kiedy głoszono, że rząd nie wniesie ustaw wyznaniowych. Wtedy Dr Kopp postanowił imieniem klubu postępowego zażądać w Izbie wyboru komisyi z poleceniem wypracowania kilku z ważniejszych projektów wyznaniowych, a mianowicie ustawy o ślubach cywilnych, o starokatolikach, o prowadzeniu metryk, o zwierzchności władzy politycznéj nad kościołem itd. W tem ukazały się przedłożenia rządowe, lecz nie zawierały tych projektów, jakich domaga się klub postępowy. Dr Kopp obstawał wczoraj przy swoich projektach, wnosząc, aby Izba poleciła temu samemu Wydziałowi, który wybrano dla przedłożeń rządowych, wypracowanie wspomnionych projektów daléj sięgających. Przytem Dr Kopp, jakby był nowicyuszem w zawodzie parlamentarnym, chciał od razu, aby wskazać wydziałowi wyznaniowemu drogę, jakiej trzymać się będzie musiał, a co większa, nie tylko aby mu dać *mandat impératif* — lubo każdej komisyi wolno wedle upodobania wypracować jakąkolwiek ustawę — ale nadto, aby uchwalić z góry napisy czyli nagłówki żądanych ustaw wyznaniowych. Przypomina to teoryę: „do tego guzika brak mi surduta“, lub owe dzienniki, które piszą artykuł wstępny, stosując go do pięknego tytułu. Wniosek Dra Koppa upadł; większość odrzuciła i odesłała go do wydziału konfesyjnego. W wydziale Dr Kopp niewątpliwie wznowi swe usiłowania, aby przeprowadzić uchwalenie ustaw powyżej wymienionych. Być może — lubo bardzo wątpimy — że wydział pójdzie za radą Dra Koppa, ale wczorajsze głosowanie dowiodło, że podobne wnioski w Izbie nie uzyskują większości. Dotąd lewica postępuje sobie dość niezawiśle od nacisku prasy tutejszej, która — *Nowa Presse* na czele — stanowczo domaga się obowiązkowych ślubów cywilnych. W ciekawy sposób układało się wczoraj głosowanie nad wnioskiem Dra Koppa. Za wnioskiem jego w całej rozciągłości oświadczyli się tylko członkowie skrajnej lewicy, za odesłaniem wniosku do komisyi głosowali deputowani z lewicy

---

Część literacko-artystyczna.

RUDY ANGLIK.

(Obrazek z Wenecyi).

(Dokończenie).

Papa tymczasem nadszedł, dowiedział się co Krzysię nastroiło na taką śmiejącą nutę, popłynęli dalej i stanęli przed pałacem Vendramin w celu zwiedzenia onegoż.

Gondola Anglika przybiła znowu tuż za nimi.

Gdy weszli na wschody, Anglik tuż był za Krzysią i rzekł nagle do niej:

— *Vôs moquez dé môa... Môa Vos souivre partout...*

Aczkolwiek pułkownikostwo żyli dosyć odosobnieni i samotni mimo że się po świecie ciągle włóczyli, to jednak włócząc się za dużo widzieli tego gatunku oryginałów jakiemi są Anglicy, aby ich za nadto zdziwiło to postanowienie niespodzianie oświadczone im przez młodego człowieka.

A gdy nikt z starszych państwa choć się niezdziwił, nic nieodpowiedział na tę przemowę rudego wyspiarza; rudy wyspiarz przykuł kroki swoje do kroków ładnej Krzysi i jak cień chodził za nią po całym ogromnym pałacu co chwila swoją francuszczyzną zadając jej pytania lub tłumacząc widziane przedmioty.

— Dobrze ci tak Krzysiu za twoją pustotę: rzekła pułkownikowa. Mógł nierozumieć coś mówiła; ale się teraz przekonałaś, że widział i zrozumiał, iż się z niego śmiałaś...

— A niech sobie rozumie co chce moja Mamo! Nic mi to szkodzić nie może, co sobie ten szkaradny wyspiarz o mnie myśli... I owszem, kiedy ma taką ochotę, to się jeszcze więcej ładnych rzeczy dowiedzieć może z mojego śmiechu...

I spojrzawszy na Anglika, który rzeczywiście nadzwyczaj niepowabne i nieobiecujące miał oblicze, zaśmiała się najserdeczniej mówiąc:

— Nie — on jest tak bardzo do gapia podobny, a tak bardzo brzydki z tą rudą czupryną i zielonemi oczami; a tak strasznie śmieszny z tym nosem w kształcie ogórka, że nic innego tylko jakieś bóstwo litewskie ulitowawszy się nademną, że jeszcze dwa tygodnie muszę czekać na Witolda, przybiegło tutaj w postaci tego okropnego wyspiarza, by mnie rozbawiać, bym się z czego uśmiać miała...

— *Vôs avez parlé quoâ?* — rzekł Anglik szczerząc duże ostre zęby do Krzysi.

— Powiedziałam, żeś podobny do krokodyla z temi długiemi zębami, odśpiewała mu po polsku coraz bardziej rozbawiona Krzysia.

Żeby nagrodzić pustotę córki, pan pułkownik zaczął rozmowę z Anglikiem wskazując na obraz *Palmy młodszego*, a Anglik acz nieznośną francuszczyzną, okazał tyle zdania i wiadomości niepospolitych na polu malarstwa, że pułkownik zdumiał się i rzekł do córki poważnie:

— Twój wyspiarz zawodzi bardzo przyjemnie... Pod wyrazem twarzy dość szpetnym jak utrzymujesz, ma zdania wytrawne człowieka światowego i prawdziwego artysty...

— Niech też papa nieprobuje odgrzebywać pereł wśród śmieciska mój drugi papo!.. Żeby był mądry jak Salomon, to nieprzestanie przeto być śmiesznym i niezgrabnym...

Anglik tymczasem wspiąwszy się na palcach kichnął tak przeraźliwie, że wszystko troje drgnęli jak piorunem rażeni, krzyknąwszy ah! ah! ah! każde innym głosem.

Rudy wyspiarz wziął to za komplement i życzenie mu pomyślności; podziękował im z wielką flegmą i jeszcze z większą począł wydobywać chustkę z kieszeni...

Korzystając z jego zajęcia się opisaną wyżej okolicznością, państwo pułkownikostwo chcieli zemknąć, by się od niego oswobodzić; ale im się to wcale nieudało...

Nietylko ich dogonił po wspaniałych wschodach, ale powiedziawszy: *excousez*, wszedł nieproszony do ich gondoli z wielką pociechą rozbawionej Krzysi....

— Koniec końców będziemy mieli kłopot z tym człowiekiem, dzięki twemu roztrzepaniu moja Krzysiu — rzekła matka.

— Niech sobie mama wyobrazi, że ma koło siebie małpę dużego kalibru ku swojej zabawie i tyle sobie z niego robi co z obecności dobrze tresowanego orangutana... a że papa ma ochotę znajdywać w nim przymioty człowieka uczonego — a mnie znowu Litwa mocno obchodzi, więc jak kuzynek Witold przyjedzie, poprosimy, by kochanego wyspiarza mianował na stopień i godność akademika Smorgońskiego...

Tak się zawiązała znajomość z anglikiem i trwała stale do połowy sierpnia z rozmaitem powodzeniem jednej lub drugiej strony.

Anglik zdawał się czatować na nich, gdy wypływali ze swego mieszkania i już ich nie odstąpił dnia tego na chwilę; i na tem zasadzało się jego powodzenie...

Czasami udało się wszystkim trojgu inną stroną odpłynąć i zmylić jego czaty; a wtedy było to powodzenie pułkownikostwa i ich córki.

Dowcipy Krzysi wypowiadane po polsku były niewyczerpane i nieustające wobec anglika.

Anglik wyraźnie zajął się ładną Krzysią i coraz mocniej jej to okazywał...

A okazywał w sposób drażniący miłość własną dziewczęcia — nazywając ją po prostu *oune petite bambinette* gdy się wtrącała do jego poważnej z matką lub ojcem rozmowy...

Bilety wizytowe anglika miały napis: *Sir John Winkly — Piccadilly — 23....*

— Zaczyna mi się tak przykrzyć ten albioński niedźwiadek w postaci Adonisa, że jużbym bardzo chciała pozbyć się go coprędzej — rzekła Krzysia gdy właśnie anglik opowiadając o swoich bogactwach mówił: *que son femme sera oune heureuse femme....*

— Nawarzyłaś sobie piwa, a teraz go pij, rzekła matka — ciekawam jak się go tu pozbyć?...

— Oto mnie głowa nie boli, moja mamo, niech tylko śliczny kuzynek Witold przyjedzie, to przepędzi tę rudą poczwarę gdzie pieprz nie rośnie...

Jakby na to, wszedł służący z listem w ręku. List z Wenecyi, i zawierał te słowa:

„Przyjechałem — i proszę by mnie szanowni wujostwo raczyli przyjąć o godzinie siódmej dziś wieczór. — Witold.“

Z piersi Krzysi wydarło się ach! klasnęła w rączki i zaczęła skakać po pokoju.

Anglik zbladł, i spytał z czego się tak cieszy?.. Krzysia wytłumaczyła mu że dziś zobaczy swego kuzynka ślicznego, czarnookiego ciemnowłosego Witolda, który jest prawie jej narzeczonym...

— Czemu zapewniasz o kolorze oczów i włosów moja Krzysiu, kiedy go nigdy nie widziałaś, ani my go nie znamy?

— Ach! moja mamo, niechże ten brzydota wie, że na Litwie rodzą się i wyrastają nie takie jak on potworki... A zresztą zobaczy sam, i zaprasza anglika by został do godziny siódmej, a była już szósta.

Anglik w żaden sposób zostać nie mógł, dawszy komuś słowo być z tym kimś w teatrze *La Fenice* zatem pożegnał się i odszedł; a Krzysia zrobiła za nim krzyżyk na drogę....

O godzinie siódmej punkt drzwi się otworzyły— Krzysia zadrżała — do saloniku wszedł pan Witold....

Najpiękniejszą polszczyzną i ujmującym głosem począł witać pułkownika i jego żonę mocno zdziwionych....

Przemówił tym samym dźwięcznym głosem do Krzysi; Krzysia na niego spojrzała — i zemdlona padła na kanapę...

Piękna polszczyzna i miły głos, należały do rudego Anglika...

Co się dalej stało? czytelnik niech sam sobie rozwiąże.

Być może, że Anglik przetłumaczony na polskie. wydał się mniej szpetny i śmieszny...

P. S.

PIERWSI WYGNAŃCY POLSCY na Syberyi.

(Dokończenie).

Słysząc te okropności od tych japońskich niewolników, którzy nie dla jakiej prywaty, albo nienawiści ku chrześciańskiej wierze, o której różności ani słyszeli, ani wiedzieli, ale jako szczególną i istotną prawdę przez tłumaczów tam w Jakucku powiadali, chociaż natenczas jeszcze trwałem w kalwińskiej sekcie, zdrętwiałem na takich onych relacyą.

I od tego czasu zacząłem się żegnać i myślić, że ta sekta, w której sam byłem, którą miałem za najlepszą i najpewniejszą do dostąpienia zbawienia, gdy tak złe przykłady i zgorszenia wydaje, czy może być prawdziwą wiarą Chrystusową, w której zostając Olendrowie, zapierając się chrześciańskiego wyznania, a dość czyniąc woli i rozkazaniu pogaństwa, nieprzyjaciół Chrystusowych — wyobrażenie Ukrzyżowanego deptali, dla mizernej mamony i bogactw przemijających?

A gdy mię już Bóg przez te wszystkie dziwne a wszechmocne swoje sposoby skłonił i pociągnął do jednego rozumienia z kościołem ś. Rzymskim Katolickim, zaraz mi jawnie niewymowne i nieskończone miłosierdzie swoje pokazał, bo cale nie myślącemu mi o wolności, ale bardziej o niej już straconą nadzieję mającemu, w roku 1722 za staraniem i kooperacyą całej Rzeczypospolitej Polskiej, od której był pełnomocnym posłem JWImć pan Chomentowski, wojewoda Mazowiecki, hetman polny koronny, do Moskwy; ten mając w instrukcyi sobie danej punkt inserowany, aby się o uwolnienie nas Sienickich mocno starał, nie chciał do niczego przystąpić, aż póki Car nie dał ordynansu, żebym ja Sienicki był jak najprędzej z Jakucka uwolniony i do Moskwy odesłany, a otrzymawszy taki ordynans od Cara, zaraz przez umyślnego deńczyka Gubernatora Sybirskiego przysłał do mnie do Jakucka przy swojej expedycyi, którą odebrawszy, z wielkiem zadziwieniem uważałem nieograniczone miłosierdzie Boskie nademną, tak mizernem stworzeniem Jego, za co wdzięcznem sercem Panu Bogu dziękowałem, i lubom się z Jakucka prędko wybrał, ale dla zbyt wielkiej odległości, a bardziej w drodze różnych trudności zachodzących, których i sam Car, ciągnąc na wojnę do Persyi, mi przyczynił, kazawszy mnie przywozić do siebie. Tych tu wyrażać i wypisywać nie chcę, boby siła pisania przyczyniły, bez żadnego do Wiary oświecenia, zaczem to wszystko milczeniu oddaję.

A jakom prędko przybył do Moskwy, już nie zastawszy JWImć. pana Chomętowskiego, wojewody Mazowieckiego, hetmana polnego koronnego, posła pełnomocnego polskiego, zaraz udałem się do Księży Kapucynów w Moskwie na Kukieju, to jest słobodzie niemieckiej rezydujących, i z niemi wprzódy w tych punktach, w którychem jeszcze miał wątpliwość, konferowałem, a mianowicie, że w Kościele Rzymskim zakazują biblię czytać, którzy na to taką mi dali rezolucyę, że Kościół Rzymski zakazuje biblią czytać białogłowom i prostakom, którzy źle tłumaczyć i na złe naciągać słowo Boże mogą. — Wmć Panu nie tylko dajemy wolność czytać Biblią, ale jeszcze obligujemy, abyś czytał. — Także i w inszych punktach, w którychem jeszcze powątpiewał, od tychże Księży Kapucynów informowany, publiczniem rewokował w kościele katolickim na Moskwie i przyjąłem tam wiarę katolicką.“

Na tem kończy się relacya przygód wojennych i sybirskiego tyloletniego wygnania, spisana przez Imci pana Ludwika z Bończe Sienickiego, pułkownika cudzoziemskiego autoramentu i Ciwuna Retowskiego. Szkoda, że tak niewiele kart poświęcił wspomnieniom osobistym, a znowu tak dużo polemice z protestanckiemi i innemi sektami. Lecz był to już wiek taki, że kwestya religijna, a głównie kwestya zbawienia duszy, szła przed wszystkiemi innemi. Toż i ten pierwszy męczennik sybirski lekko zbywa krzywdy doznane, przebacza swoim prześladowcom — wszystko co przeżył, co przecierpiał, zaciera się u niego w obec tego szczęścia, że tam w lodach Jakucka spłynął na jego czoło promień łaski i oświecił go o prawdziwości katolickiego kościoła. Książkę tę swoją, nad którą snać długo pracował, wydał w późnej starości, w trzydzieści dwa lat po swym powrocie z Syberyi. Wyszła ona bowiem w Wilnie r. 1754, przypisana przez autora prymasowi Adamowi Komorowskiemu, raz, jak powiada w przedmowie, że to dostojne imię nada książce więcej powagi, a potem, że przez żonę swoją (Teresę z Żywca Komorowską) łączył go krwi związek z księciem prymasem.

Jeżeli kiedyś przyjdzie komu na myśl spisywać statystykę Polaków wysłanych na Sybir — może śmiało zacząć ją od dwóch braci Sienickich i położyć datę r. 1707.

i z klubu postępowego, tudzież ministrowie; głosowania ostatnich dobrze sobie wytłómaczyć nie umiem, czy pragną może okazać, iż nie obawiają się tego wniosku, w przekonaniu, że projekta Dra Koppa nie otrzymają większości ani w Izbie, ani w komisyi? Przeciw wnioskowi i przeciw odesłaniu go do komisyi głosowali deputowani ze środka (właściciele większych posiadłości) tudzież kilku Rusinów i Polaków. Tak zwana *Rechtspartei*, t. j. frakcya hr. Hohenwarta, frakcya Dra Pražaka, tudzież część delegacyi polskiej trzymała się dziwnej, rzec można, zbyt dyplomatycznej taktyki, nie głosowała wcale, opuściła salę (było bowiem imienne głosowanie). Taktykę tę tak sobie tłómaczą tutaj: Frakcya hr. Hohenwarta jest przeciwną wnioskowi Dr Koppa, lecz nie chciała przyczyniać się do obalenia wniosku, który, w razie przyjęcia nabawiłby stronnictwo rządowe wielkich kłopotów, bo stanąłby dowód, że stronnictwo liberalne jest nienasyconem. Zgoła frakcya hr. Hohenwarta byłaby zadowoloną, gdyby wniosek Koppa przeszedł bez jej pomocy. Abstencyą od głosowania chcieli dopomódz do uchwalenia tego wniosku. Mniemają tu, że taktyka taka, jeżeli istotnie opierała się na tych pobudkach, nie prowadzi do celu.

Dr Herbst i Dr Giskra wymówić się mieli od udziału w komisyi wyznaniowej, gdyby na nich paść miał wybór. Jakie przyczyny może mieć p. Herbst do tej abstencyi i skromności, której po raz pierwszy w życiu swojem daje dowód? Zapewne nie bez powodu uchyla się p. Herbst od współudziału w komisyi. Czy dla tego, aby salwować swe stanowisko na przyszłość, czy pragnie kiedyś zostać szefem gabinetu, czy też choć zachować swobodę akcyi w pełnym parlamencie? czy niechce zdania swego zbyt wcześnie objawiać? czy pragnie wreszcie, aby w jego nieobecności przeważały w komisyi zdania radykalniejsze? Z nim usunął się na bok p. Giskra, p. Herbst rozdał jak zwykle posady w wydziale konfesyjnym, przeznaczył, ilu Izba ma wybierać deputowanych z każdej frakcyi, dopuścił wyboru jednego Polaka, jednego Rusina, dwóch posłów z frakcyi hr. Hohenwarta, pominął demokratów z skrajnej lewicy, za co dostaje dziś od jednego z dzienników nazwę „naczelnego kata parlamentarnego".

Oprócz dzienników tak zwanych klerykalnych, cała prasa niemiecka w Austryi stanęła, jak wiadomo, po stronie ks. Bismarka w walce jego z p. Mallinckrodtem, nawet co do epizodu z legionami węgierskiemi w r. 1866, albo przynajmniej rzuciła zasłonę nad przeszłością. Wyjątek stanowiły z pism wiedeńskich *Tagespresse*, *Nowy Fremdenblatt* i tygodnik *Sonntags-Courier;* wszystkie te trzy pisma odznaczają się równym liberalizmem co inne dzienniki, ale większą zachowały samodzielność sądu w ocenieniu wypadków pruskich. Pisma te wytoczyły przed sąd opinii publicznej fakt, iż *Ungar. Lloyd* umieścił prawie równocześnie z pruskim *Staatsanzeigerem* notę berlińskiego bióra prasowego o opowiadaniach Lamarmory w sprawie legionów węgierskich. Pisma te zarzucają dziennikowi *Ungar. Lloyd* zawisłość od konsula niemieckiego w Peszcie.

Ośmnastu członków klubu postępowego wystosowało wczoraj na posiedzeniu Izby niższej interpelacyę do prezesa z powodu umieszczonych w *Nowej Pressie* w piątek wieczór przedłożeń rządowych. Deputowani ci zapytali się prezesa Izby, zkąd to pochodzi, że *Nowa Presse* miała pierwszeństwo przed innemi dziennikami a nawet przed członkami Izby. Z odpowiedzi prezesa Izby wynika, że *Nowa Presse* protekcyi tej nie zawdzięcza ani Izbie, ani drukarni rządowej. Zasługuje na uwagę, że dzienniki dzisiejsze — zapewne z koleżeństwa — wstrzymały się od zwykłych komentarzy nad tą interpelacyą, która niewątpliwie pochodzi z kół dziennikarskich. *Nowa Presse* tylko jedna podejmuje walkę i broni się, jak może.

Na wczorajszą interpalacyę p. Tintego, co się dzieje z kasami zaliczkowemi, odpowiedział dziś minister skarbu, zapewniając, że rząd pełni swą powinność. Kasy zaliczkowe ciągle jeszcze spoczywają w aktach, a podług zapewnienia p. de Pretisa, prawie są zbyteczne. Pocóż więc trzeba było tyle zachodów przy uchwaleniu ustawy o pożyczce, której dotąd nie zaciągnięto, pocóż zwołano parlament w grudniu po raz wtóry z ujmą i przerwą sesyj sejmowych?

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby wyższej minister obrony krajowej wniesie zapowiedzianą w poprzednich listach swoich nowellę do ustawy o obronie krajowej, dotyczącą utworzenia kadrów przy jeździe landwery.

Warszawa 24 stycznia.

Przedewszystkiem muszę się podzielić nowiną nader dla nas ważną, a która dziś od południa rozeszła się po całej Warszawie z szybkością błyskawicy, i zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości.

Na miejsce zmarłego namiestnika, mianowany został jenerał Kotzebue, z tytułem jenerał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego.

Kotzebuego, obecnie zajmującego stanowisko jenerał-gubernatora w Odessie, znamy tu wszyscy. Człowiek to salonowy, układny, ma energię, o ile ją mieć może starzec siedmdziesięcio-letni; zresztą zna tutejsze stosunki, mieszkał bowiem w Warszawie lat kilkanaście zrzędu aż do roku 1862 jako naczelnik sztabu okręgowego przy ks. Gorczakowie.

Skutkiem zmiany tu od tego czasu wszystkich bez wyjątku osobistości wojskowych, przyszły jenerał-gubernator znajdzie się w dość szczególnych, przynajmniej na początek, okolicznościach, bo w obcem mu prawie zupełnie otoczeniu.

Żywioł niemiecki, dość liczny w Warszawie, a liczniejszy jeszcze w niektórych miejscowościach Kongresówki, jak naprzykład w Łodzi i jej okolicach, w nominacyi swego ziomka znajdzie pociechę po stracie zmarłego swego protektora, jakim ciągle i zawsze był Berg.

Jako ciekawy szczegół, dotyczący ostatnich chwil poprzedniego namiestnika, dodać trzeba, że w sobotę d. 17 stycznia o godzinie w pół do 11 z rana, zatem na 24 godzin przed śmiercią, podpisał on jeszcze jednę decyzyę, ostatnią już za życia, a dotyczącą przedsiębrania jak najenergiczniejszych **środków wojennych** przeciwko **unitom** w razie, jeśliby ci czynnie znieważyli popów prawosławnych odprawiających nabożeństwa w cerkwiach unickich.

Powód do tego rozporządzenia dały niedawne zajścia krwawe w Międzyrzecu. Nie znając dokładnie tych wypadków, nieprzesyłam szczegółów, powtarzam tylko, jak o tem ogólnie mówią, że chłopi zamknęli w cerkwi popa i niechcieli go z niej wypuścić, a raczej oczekiwali aż ten wyjdzie, by go zbić za to, że śmiał znieważyć ich świątynię unicką. Porządek przywróciło wojsko i kozacy, z którymi jednak chłopi odbyli pierwej rozprawę na kije i pięści. Gazety urzędowe nic jeszcze o tem całem zdarzeniu niewspomniały i niewspomną zapewne, by niemącić spokoju błogiego, jaki oficyalnie tu panuje.

Małżeństwo Maryi Aleksandrówny z księciem Edynburskim, zaczyna już wywierać błogi wpływ. Uległa mu najpierw policya petersburska a za nią i warszawska.

Najprzód oberpolicmajster, a raczej jak się dziś urzędowo nazywa, naczelnik miasta Petersburga Trepow, w parę zaś dni później oberpolicmajster warszawski ogłosili prawie jednobrzmiący rozkaz do policyi, szczególniejszej formy.

Rozkaz ten opiewał, że z powodu uroczystości obchodu „mieszkańcy miasta **mogą** illuminować swe domy, o czem komunikuje się policyi, dla zawiadomienia mieszkańców."

Co za czysto angielska uprzejmość urzędowa. Żadnych gwałtów, ani nawet nacisku; proste zezwolenie i nic więcej. Tak było na papierze.

W rzeczywistości inaczej to jednak wyglądało. Policyanci chodzili od domu do domu, **skłaniając** stróżów, by oświadczyli (znowu wyrażenie dyplomatyczne) każdemu lokatorowi, że ma zaraz zapalić iluminacyę. Nakłonienia i oświadczenia były zresztą tak przekonywające, że przynajmniej trzy czwarte okien w mieście świeciło się odblaskiem jarzących łojówek. Gmachy rządowe jaśniały naturalnie cyframi gazowemi. Wcale też w porę zjawiła się mgła iście angielska. Żartownisie utrzymywali, że ją zamówiła i drogo zapłaciła tutejsza policya, gotowa do wszystkiego, byle się przypodobać swej władzy.

Dziś gazety tutejsze ogłaszają telegram Carski, adresowany do komenderującego wojskami i do gubernatora warszawskiego, a donoszący o **radosnym** wypadku ślubu. Jako fakt godzien zaznaczenia przy tym telegramie dodać trzeba, że nie odebrał go wcale prezydent miasta, ani oberpolicmajster. Po raz to pierwszy, przynajmniej w reskrypcie cesarskim o Warszawie nie wspomniano ani słowa, uważając ją po prostu za miasto w gubernii Warszawskiej. Nabożeństwo **dziękczynne** ze **strzałami** odbędzie się jutro w niedzielę.

Najbliższym teraz nas faktem jest spodziewany przejazd przez Warszawę Cesarza Austro-Węgierskiego i jego orszaku. Cesarz Franciszek Józef zabawi tu całą dobę. Ma podobno zwiedzać miasto i zrobić przegląd konsystującego tu pułku grenadyerów swego imienia. Kto go będzie przyjmował dotychczas niewiadomo, bo ks. Baryatyński mimo choroby zawezwany został wczoraj do Petersburga i opuścił już Warszawę,

Tymczasem domyślają się tu, że gość pragnąłby zostać dobrze przyjętym. Tak przynajmniej w kołach oficyalnych tłómaczą tu sobie niedawne rozdanie przez Cesarza niektórym tutejszym jenerałom wysokich orderów austryackich, a pomiędzy innemi I klasy korony żelaznej prezydentowi Warszawy jenerałowi Witkowskiemu.

Warszawa oglądała Cesarza ostatni raz w jesieni 1860 roku, zatem przed trzynastu i pół laty. Wówczas przyjęcie było niemiłe i ze strony ludności i ze strony dworu petersburskiego, który w końcu konferencyj wbrew przepisom najprostszej etykiety opuścił Warszawę pierwej, niż z niej wyjechali obaj zagraniczni goście.

Rzym 23 stycznia.

△ Trzy dni temu zebrał się parlament włoski na piewsze posiedzenie po świętach Bożego Narodzenia. Nie było więcéj nad stu deputowanych. Z wspomnianych w przeszłym liście do was projektów dano pod obradę projekt do prawa o elementarnych szkołach obowiązkowych. Wywiązała się nad tym projektem wielce ożywiona dyskusya. Wszyscy posłowie, którzy głos w téj sprawie zabierali, występowali przeciw projektowi. Sam tylko republikanin Cairoli mówił za projektem. Uważam za stosowne wymienić trafne uwagi posła Lioy przeciwko projektowi: Prawo o szkołach elementarnych przymusowych nie może być przyjęte przez ludność włoską. Rząd powinien [illegible] pierwéj wystarać się o nauczycieli, którym [illegible] ludność z zaufaniem wychowanie swych dzieci powierzać mogła. Rząd mówi w [illegible] swoim projekcie, że nowe prawo ma szerzyć moralność w kraju. Ale o jakiejż moralności rząd myśli? czy o moralności Platona, czy Epikura? Niesumienną jest rzeczą ludności pozbawionéj dostatku materyalnego odbierać nadzieję, że jest w niebiesiech jeden Ojciec wszystkich, który za ciężką nędzę na ziemi nagrodę po śmierci wyznacza. A jednak nauczyciele, w dotychczasowych szkołach normalnych wychowywani, drwią i szydzą z téj wiary i nadziei ludu. Pan Lioy rozumie, w czem leży niemoralność prawa o przymusowych szkołach i widzi jasno, że szkoły elementarne przymusowe we Włoszech wśród dzisiejszych okoliczności mogą się stać systematycznem pielęgnowaniem komunizmu.

Czytelnikom waszym znane są owe rozmaite zarzuty, jakie uczynił księciu Bismarkowi jeden z członków centrum w pruskiéj Izbie poselskiéj. Za podstawę do tych zarzutów posłużyły znane wyjawienia rozmaitych manewrów politycznych ks. Bismarka przez jenerała La Marmora w książce: *Un po più di luce.* Ks. Bismark broniąc się przeciwko zarzutom oświadczył, że jenerał La Marmora dopuścił się fałszu w swoich wyjawieniach. Owóż dziennikarstwo tutejsze, stawiwszy to kategoryczne pytanie: z kim prawda, czy z ks. Bismarkiem czy z jenerałem La Marmora, odpowiada, że to, co powiedział jenerał La Marmora o polityce ks. Bismarka jest prawdą, z czego wynika, że ks. Bismark w pruskiéj Izbie poselskiéj prawdy nie powiedział. Jedna z poważniejszych tutejszych gazet pisze przy téj saméj okoliczności, że Włosi nie są tak dalece po prusku usposobieni, by mieli dla przypodobania się ks. Bismarkowi dopuścić się podejrzywania nieskażonego charakteru jenerała La Marmora. Że jednak rząd włoski niezmiernie jest po prusku usposobiony, są dowodem dążenia tego rządu, by rozciągnąć swoją bezpośrednią władzę i wpływ bezpośredni na wszelkie społeczne instytucye, które dotychczas zupełnéj używały autonomii i tę autonomię zagwarantowaną miały prawami długiego szeregu wieków. W tym miesiącu minister oświecenia zwinął dwie akademie sztuk pięknych, jednę w Rzymie, drugą we Florencyi dla tego, że członkowie tychże nie chcieli bezwzględnie przyjąć nowego statutu, niweczącego dotychczasową autonomię obydwóch akademij. Tak florencka, jak rzymska akademia sięga swym początkiem w średnie wieki, a sztuka nietylko włoska, ale całego świata wiele im zawdzięcza. Minister przy jednéj i drugiéj akademiii mianował nowych profesorów i nauczycieli sztuki. Powodem tego aktu ministeryalnego, który ogół publiczności potępia, miała być chęć odwrócenia pracy na polu sztuki od dawnych wzorów i dawnych podań, a skierowanie jéj ku tym myślom, jakie dzisiaj ludzkość ożywiają. Nasze czasy zapewne z wdzięcznością to sobie zapiszą, że minister włoski oświecenia osądził je za zdolne do dostarczenia mistrzom sztuki ideałów i natchnienia!

Władza komunalna Rzymu postanowiła na wniosek księcia Odescalchi wyznaczyć komisyę, któraby się zajęła poszukiwaniem dzieł starożytnéj sztuki na dnie Tybru. Odzywają się w publiczności ironiczne głosy, utrzymujące, że władza municypalna mówi o poszukiwaniu zabytków sztuki, ale spodziewa się znaleść w korycie Tybru jakie skarby. Ma bowiem dno Tybru być złote. *Se non è vero è ben trovato.* Złote dno Tybru przydałoby się w dzisiejszych czasach. Zamiast z papieru możnaby pieniądze robić ze złota i rząd nie miałby tyle kłopotów nad obmyślaniem prawa *del circolazione cartacea.* Jaki tu porządek panuje co do emisyi i krążenia banknotów z tego czytelnicy niech osądzą, że jedna z tutejszych gazet domaga się, by rząd dokładnemi cyframi oznaczył i publiczności przedstawił, jaką wartość monetarną przedstawiają krążące papiery, bo dotychczas nikt tego nie wie.

Ultraliberalizm rzymski, by dać dowód, że nie chce szanować żadnych praw, nawet naturalnych, postanowił w Koloseum, tem miejscu, którego arena krwią tylu męczenników zroszoną była i które przeto uważane było i jest za rodzaj cmentarza, wyprawić w czasie zapust igrzysko maskowe. Szczęściem znalazło się w Rzymie tylu ludzi rozsądnych i poważnych między samymi liberalnymi, że pokrzyżowano te plany niewczesne. Podobno towarzystwo, noszące nazwę *Pasquino*, które rzuciło plan wyprawienia wspomnianego igrzyska, rozwiązało się dla tego, że mu powziętego planu nie pozwolono urzeczywistnić.

Tych dni przytrzymała policya rzymska trzech niegodziwców, którzy prowadzili 13 dzieci w świat. Dzieci te były po większéj części z Neapolitańskiego. Rodzice sprzedali je, a ich nabywcy mieli zamiar udać się z niemi do wielkich stolic świata Paryża, Londynu itd., by ich tam używać do wyłudzania grosza, zatrudniając je graniem na różnych instrumentach. Dzieci umieszczono tymczasem w domu publicznego przytułku, niegodziwych handlarzy osadzono w więzieniu.

Znany artykuł *Tygodnika Katolickiego*, wychodzącego obecnie w Kościanie, odbił się echem i w tutejszem dziennikarstwie. Wspominam o tem, bo artykuł *Tygodnika* posłużył jednej z tutejszych gazet, która chce uchodzić za organ poważny, do uczynienia arcyzabawnych wniosków o ks. Arcybiskupie Ledóchowskim. Autorem „antytezy" w *Tygodniku* ma być wedle tej gazety sam ks. Arcybiskup. Miał on go zaś napisać z następujących powodów: ks. Arcybiskup ma wielką chęć zostać kardynałem. Dziś tymczasem trudno zostać kardynałem dobremu Polakowi, bo car rosyjski ma wielki wpływ na kuryę rzymską a on jest nieprzyjacielem Polaków. Cóż więc ks. Arcybiskup Ledóchowski czyni, by koniecznie zostać Kardynałem? Oto pisze w swym organie *Tygodniku Katolickim* antytezę, w której bluźni historycznej świetności Polski i urąga jej obecnej niedoli. Nie mamy zamiaru, boby zbytecznem było, wydawać sąd o tych domysłach liberalnych polityków włoskich. Ich niedorzeczność jest oczywistą sama przez się; ma ona za podstawę częścią domysły o jakichś niemożebnych zbliżeniach, częścią zupełną ignorancyę naszych stosunków. Zwracamy tylko uwagę na to, jak nieprzyjaciół mamy wielu i na wszystkich punktach liberalnego obozu, którzy chcą siać pomiędzy nas niezgodę, by Polska wewnętrznemi sporami do reszty wyniszczała i znikła zupełnie; bo z nią zniknie wiele elementu konserwatywnego, tamującego dzisiaj liberalne zapędy.

Że bulla, którą najpierw ogłosiła *Köln. Zeitg* jest nieautentyczną, już [illegible] pewnie u was wiadomo. Mówią tu [illegible] jako o rzeczy pewnej, iż pan Visconti-Venosta, spowodowany niektóremi zmianami, jakie rzekoma bulla *Köln. Zeitg* podała co do obioru Papieża, wydał cyrkularz do dworów katolickich w Europie, w których przypomina prawo gwarancyi z 3 marca 1871 i oświadcza, że prawo gwarancyi nadaje rządowi włoskiemu obowiązek dopilnowania, by przyszły obiór Papieża odbył się w Rzymie bez wszelkiego ościennych mocarstw nacisku. Jeżeli wspominany cyrkularz pana Venosty istnieje i jeżeli do wydania go była powodem bulla przez *Köln. Zeitg* ogłoszona, to oczywiście prócz ks. Bismarka skompromitowała bulla i pana Visconti-Venostę.

N Pan udzielił zastępcy nadprokuratora we Lwowie Ludwikowi **Mutzowi** tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Minister skarbu mianował następujących inspektorów podatkowych, starszymi inspektorami podatkowymi w obrębie krajowéj dyrekcyi skarbu we Lwowie: Ferdynanda **Kaweckiego**, Mikołaja **Kopaczyńskiego**, Franciszka **Usarskiego**, Henryka **Michalewskiego**, Józefa **Götza**, Jana **Bernackiego**, Teodora **Terleckiego Olechnowicza**, Karola **Jakubka**, Romana **Jabłonowskiego**, Józefa **Kędzierskiego**, Józefa **Topolnickiego** i Władysława **Borkowskiego**.

Namiestnik mianował kancelistę powiatowego Konstantego **Michniewskiego** sekretarzem powiatowym.

Arcybiskup **Ledóchowski** wezwany został ponownie o zapłacenie 9,500 tal. tytułem grzywien za kary sądowe. Utrzymują, że dalsze fantowanie nic przynieść nie może. Niemieckie dzienniki poznańskie utrzymują, że już przygotowano w Frankfurcie nad Odrą więzienie dla Arcybiskupa.

Wiedeń 27 stycznia. Dep. Dr **Kopp** uzasadniając w Izbie deputowanych wniosek swój, aby osobny wybrać wydział do spraw wyznaniowych, przytoczył jako główny argument, iż w przedłożeniach rządowych nie ma wcale mowy ani o ślubach cywilnych obowiązkowych, ani o starokatolikach. Należy więc osobnemu polecić wydziałowi, iżby na mocy przepisów regulaminu wziął w tym względzie inicyatywę. Motywa przytoczone przez rząd przy ustawach wyznaniowych krytykował mówca w dość ostry sposób. W końcu jednak zmienił swój wniosek o tyle, iżby nie wybierać osobnego wydziału, ale ustawy przytoczone w jego wniosku, jako brakujące w przedłożeniach rządowych, polecić do wypracowania wydziałowi mającemu się wybrać do tychże przedłożeń.

Dep. Dr **Perger** był zdania, iż cały wniosek Dra Koppa należy odesłać do wydziału konfesyjnego. Popierali wniosek Dra Koppa dep. Dr **Hammer** i Dr **Dittes**, natomiast za odrzuceniem przemawiał bar. **Tinti**, a za wnioskiem Dra Pergera dep. Dr **Sturm**. Podczas głosowania odrzucono wniosek Dra Koppa 147 głosami przeciw 57.

Następnie toczyły się rozprawy nad wnioskiem dep. **Steudla**, aby obrady wydziału gospodarczego były publiczne. Dep. **Kronawetter** wniósł do tego wniosku poprawkę, aby tylko członkom Izby wolno było bywać na posiedzeniach tego wydziału. Podczas głosowania oba te wnioski upadły, przyjęto zaś 92 głosami przeciw 82 wniosek sprawozdawcy, aby posiedzenia wydziału gospodarczego były tajne, jedynie tylko prezesowi Izby służy prawo, iż może być na nich obecny, lecz nie głosuje.

Dep. bar. **Tinti** zapytuje ministra skarbu, co stoi na przeszkodzie przeprowadzeniu ustawy z 12go grudnia 1873 r., oraz kiedy i gdzie spodziewać się można urządzenia kas zaliczkowych.

Dep. Dr **Kopp** zapytuje prezesa Izby, jak to być może, iż jeden z dzienników wiedeńskich ogłosił ustawy wyznaniowe 23go b. m., skoro deputowani otrzymali przedłożenia te dopiero 24go b. m., i jak sobie prezes zamyśla w tym kierunku na przyszłość postąpić?

Prezes Dr **Rechbauer** odpowiedział, iż wcale nie może przyjąć na siebie za to odpowiedzialności, ale oświadcza, iż zawsze ile tylko mógł starał się bronić godności Izby i nadal też w tym duchu postępować będzie.

Na tem posiedzenie wczorajsze zamknięto; dziś odbyło się następne (14). Minister skarbu odpowiedział na interpelacyę bar. Tinti, że zarząd centralny kas zaliczkowych ukonstytuował się 22 grudnia r. z. i już czynność swoją rozwinął. Niebawem utworzonych będzie około 15 kas zaliczkowych, a mianowicie w Wiedniu, Bernie, Ołomuńcu, Schoenbergu, Pradze, Pilznie (w Czechach), Gradcu, Celowcu, **Lwowie**, **Krakowie**, Linzu, Kirchdorfie i Steyer; kasy te rozpoczną natychmiast czynności swoje.

— Następna z **ustaw konfesyjnych**, a z porządku druga, brzmi jak następuje:

Ustawa z d.....

o zewnętrznych prawnych stosunkach stowarzyszeń klasztornych.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Na założenie zakonu, kongregacyi lub innego stowarzyszenia kościelnego, którego członkowie zobowiązują się żyć wspólnie, oraz do osiedlania się takich stowarzyszeń lub jednego z ich klasztorów, potrzeba pozwolenia rządu.

§ 2. Pozwolenia udziela minister wyznań, a mianowicie, jeźli chodzi o założenie lub osiedlenie się, jeszcze w Austryi nie osiadłych zakonów kościelnych i kongregacyj, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

§ 3. Podania o udzielenie pozwolenia przedkłada biskup dyecezyi szefowi kraju, a ten ministrowi wyznań. Do podania dołączone być winny podwójnie statuta lub inne przepisy stowarzyszenia.

§ 4. Z przedłożenia (§ 3) powinno wypływać: 1) Cel stowarzyszenia i jakiemi takowe rozporządza funduszami do osiągnięcia swego celu. 2) Dowód co do potrzebnego zezwolenia kościelnego na istnienie stowarzyszenia. 3) Przepisy co do siedziby, przełożeństwa i reprezentacyi stowarzyszenia, oraz co do wzajemnych praw i obowiązków członków. 4) Przepisy dyscyplinarne.

§ 5. Pozwolenie nie zostanie udzielonem, jeżeli cel stowarzyszenia lub treść przedłożonych przepisów sprzeciwiać się będzie porządkowi publicznemu, dobrym obyczajom lub względom gospodarstwa narodowego.

§ 6. O zmianach, które zajdą podczas istnienia stowarzyszenia klasztornego w stosunkach w § 4 przytoczonych, należy natychmiast zawiadomić rządową administracyę wyznań.

§ 7. Pozwolenie rządowe może być stowarzyszeniom klasztornym odebrane, jeżeli zajdą okoliczności, wśród których nie możnaby było pozwolić na ich założenie.

§ 8. Również może być odebranem dane stowarzyszeniom klasztornym pozwolenie: 1) Jeżeli członkowie stowarzyszenia ponownie staną się winnymi takiego postępowania, które narusza porządek publiczny. 2) Jeżeli przełożeni stowarzyszenia ponownie uznani zostaną winnymi czynów zbrodniczych lub takich czynów karygodnych, które albo z chęci zysku pochodzą, albo sprzeciwiają się moralności publicznej lub wreszcie ogólne zgorszenie wywołują.

§ 9. Prawo zniesienia stowarzyszenia klasztornego (§§ 7. 8.) służy ministrowi wyznań w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

§ 10. O ustanowieniu przełożonego stowarzyszenia należy rząd zawiadomić. O ile temu ostatniemu służyło dotychczas szczególne prawo mianowania dożywotniego przełożonego zakonu, prawo to pozostawia mu się nadal.

§ 11. Wstąpienie do zakonu kościelnego lub kongregacyi kościelnej zawisło u osób niewłasnowolnych od przyzwolenia ojca lub opiekuna. Uroczyste śluby mogą być odbierane tylko od osób, które ukończyły 24 rok życia.

§ 12. Jeżeli członek stowarzyszenia klasztornego, z niego występuje, natenczas odpadają owe ścieśnienia w administracyi majątku, które dla występującego dotychczas istniały, na zasadzie jego przynależności do stowarzyszenia. Jeźli stowarzyszenie nie zgadza się na wystąpienie, to występującego należy uważać ze strony państwa, za nienależącego do stowarzyszenia, jeżeli przed władzą polityczną złoży formalne oświadczenie, iż dłużej do stowarzyszenia należeć niechce. W tym wypadku gasną wspomniane ścieśnienia administracyi majątkowej w dniu złożenia tegoż oświadczenia.

§ 13. Kto ze stowarzyszenia klasztornego występuje lub zostanie z niego wykluczonym, może od tego stowarzyszenia żądać zwrotu wszystkiego, co wniósł do jego majątku z okoliczności swego wstąpienia, o ile stowarzyszenie przez to wniesienie jeszcze w chwili jego wystąpienia okazuje się zbogaconem. Co się tyczy dochodów z wniesionego majątku nie ma członek występujący w żadnym razie prawa żądania ich zwrotu, ale też i stowarzyszenie nie może żądać od członka występującego zapłaty za jego dotychczasowe utrzymanie. Pod względem zwrotu majątku musi członek występujący pozwolić na zwłokę stosownie do okoliczności.

§ 14. Umowy i przepisy, przez które wbrew postanowieniom § 13 prawo żądania zwrotu występujących członków stowarzyszenia ma być ścieśnionem, są nieważne.

§ 15. Przełożeni stowarzyszeń mają corocznie składać władzom politycznym powiatowym wykazy wszystkich członków stowarzyszenia, przy czem zawiadomić powinni o zmianach osób zaszłych w ciągu roku.

§ 16. Przy sprawowaniu służącej przełożonym stowarzyszeń władzy dyscyplinarnej nie można wywierać przymusu z zewnątrz. Rząd nie udzieli pomocy do wykonywania tejże władzy dyscyplinarnej.

§ 17. Do ważności aktów prawnych stowarzyszenia klasztornego wymaga się, aby je podejmowała reprezentacya stowarzyszenia prawna lub statutem wskazana. W braku szczegółowego w statucie przepisu uważa się przełożonego stowarzyszenia za upoważnionego do zawierania w imieniu stowarzyszenia aktów prawnych. Przełożeni miejscowi klasztorów zakonnych, którzy według reguły zakonnej podlegają prowincyałowi, potrzebują do wszystkich aktów prawnych, przekraczających ich zwykły zakres gospodarczy, pozwolenia tego swego przełożonego.

§ 18. Inne ścieśnienia praw reprezentacyjnych służących przełożonym stowarzyszeń, jak wymienione w § 17, są niedozwolone. W żadnym razie ważność aktów prawnych z prawa cywilnego, podjętych dla krajowego stowarzyszenia klasztornego, nie może być zawisłą od zatwierdzenia przełożonego zagranicznego.

§ 19. Fundacye, darowizny i testamentowe zapisy na rzecz stowarzyszeń klasztornych potrzebują w następujących wypadkach zezwolenia rządu: a) Jeżeli przywiązane do zapisanego przyrostu majątkowego polecenie, obcem jest celowi stowarzyszenia (§ 4) przez rząd potwierdzonemu; b) jeżeli zapisany przyrost majątku przenosi 3000 zł. Daniny bieżące będą przytem liczone jako 5% od kapitału. Daniny przez tę samą osobę w ciągu jednego roku spłacalne, obliczać należy według sumy ogólnej.

§ 20. W wypadku § 19 lit. b) służy prawo udzielania pozwolenia rządowego, jeżeli fundacya, darowizna lub zapis testamentowy nie przenosi 10,000 zł., władzy krajowej, we wszystkich innych wypadkach ministrowi wyznań.

§ 21. Pozwolenie rządowe udzielonem zostanie z wyraźnem zastrzeżeniem wszystkich praw osób trzecich. Może ono być ograniczonem na jedną część zapisu.

§ 22. Przełożeni stowarzyszeń obowiązani są przedkładać administracyi państwowej wyznań coroczne wykazy o stanie majątku stowarzyszenia.

§ 23. Majątek stowarzyszeń klasztornych przestających istnieć, jeżeli o jego użyciu na ten wypadek nic prawomocnie nie zastrzeżono, przypada funduszowi religijnemu dotyczącego wyznania. Byłym członkom stowarzyszenia należy się z tego majątku przyzwoite utrzymanie.

§ 24. Jeżeli powstanie podejrzenie o sprzeciwiających się prawu zajściach wewnątrz stowarzyszenia klasztornego, natenczas może władza krajowa polityczna odbyć wizytacyę. Do tej wizytacyi zaprosić należy ordynaryat.

§ 25. Jeźli przełożony stowarzyszenia klasztornego uznany zostanie winnym zbrodni, natenczas traci uzdolnienie reprezentowania stowarzyszenia na zewnątrz. Jeżeli w tym wypadku władza kościelna właściwa pomimo otrzymanego wezwania nie postara się w stosownym terminie o zamianowanie innego przełożonego stowarzyszenia, natenczas rząd może zrobić użytek z służącego sobie według § 7 prawa.

§ 26. Jeżeli przepisy tej ustawy nie ograniczają się wyraźnie na krajowe stowarzyszenia klasztorne, natenczas obowiązują także względem osad zagranicznych stowarzyszeń klasztornych w Austryi. Szczególnej do zakładania takich osad, oraz do nabywania posiadłości gruntowej w kraju przez stowarzyszenia klasztorne zagraniczne potrzeba zezwolenia rządu.

§ 27. Administracya rządowa wyznań ma czuwać nad tem, aby stowarzyszenia klasztorne nie przekraczały swego statutem przepisanego zakresu działania i aby czyniły zadość przepisom niniejszej ustawy. W tym celu mogą władze użyć wszystkich prawnie dozwolonych środków przymusowych.

§ 28. Przepisy tej ustawy obowiązują od dnia jej ogłoszenia.

§ 29. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom wyznań, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Jutro podamy trzecią z ustaw konfesyjnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Jutro we czwartek ododbędzie się znów posiedzenie Rady miejskiej dla wykończenia spraw zaległych z porządku dziennego.

— Dziś odbędzie się bal prawników w sali hotelu Saskiego.

— Na przyszłą środę zapowiedziany jest bal Techników, to jest na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego. Zaproszenia są już rozpisane, lecz oczywiście nie jedno może chybić dla niedokładności adresu. Dla tego należy się także zgłaszać o bilety do komitetu w czytelni technicznej w gmachu Instytutu. Gospodyniami balu są: pp. Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewska, Cecylia z Stempkowskich Żurowska, Marya z Pruszyńskich Oraczewska, Józefa z Helclów Jakubowska; gospodarzami: pp. hr. Feliks Mycielski, hr. Stanisław Mieroszowski, Feliks Pokutyński i profesor Władyslaw Tomaszewski.

— Dyrekcya Instytutu Technicznego zawiadamia nas, że młody człowiek, o którego zamachu samobójczym wczoraj pisaliśmy, nie był ani zwyczajnym ani nadzwyczajnym uczniem Techniki.

— Jutro we czwartek od 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt prof. L. **Winklera**: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów."

— Za staraniem administratora kościoła Panny Maryi X. kanonika Goliana i konserwatora starożytności p. Pawła Popiela odnowiono kaplicę w niższej wieży maryackiej, która od dwóch blisko wieków zamienioną została na skład sprzętów, ławek i t. p. Kaplica ta poświęcona Ś. Pawłowi, po odświeżeniu i wyczyszczeniu, przywróconą została do pierwotnego stanu, i już w przeszły czwartek jako w dzień nawrócenia Ŝgo Pawła odbyła się tam po dwóch wiekach ofiara mszy Ŝtej. Pobożni zapełnili kapliczkę i krużganek, a lud gromadził się przed kościołem. Wstęp do tej kaplicy jest z zewnątrz kościoła, a prowadzi do niej ganek kamienny w roku zeszłym zbudowany z kamienia w miejsce spróchniałego starego.

— Bar. Edward Rastawiecki uzupełnił swój dar za-

bytków starożytności, którym zbogacił Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przysłaniem *Wzorów sztuki średniowiecznej* (trzech seryj) na użytek słuchaczów Archeologii. Gabinet otrzymał także od hr. Jana Działyńskiego ilustrowaną publikacyę *Liber Geneseos familiae Schidloviciae.*

— Dwunasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

Za pośrednictwem Dra Konstantego Hoszowskiego, prezesa Tow. Dobr. oraz Emilii z Węglińskich i Olimpii Hoszowskich (pp. Dr. Konstanty Hoszowski z żoną 10 złr., Roman Małuja, Aleks. Merkert, Józef Zubrzycki, hr. St. Małachowski, Marya z Lubowieckich Darowska po 10 złr., Jan Matejko, Karol Godeffroy, Antoni Lewicki, Floryan Leiter, Franciszek Tlachna, Leopold Raczyński, Antoni Marfiewicz, Jan F. Armatowicz, Hieronim Przeciszewski, Ferd. Cielecki, Antoni Bołoz Antoniewicz, hr. E. Małachowski po 5 złr., pułkownikowa Prędowska i Jakób Antoniewicz, prezes sądu karnego po 3 złr., Olimpia Hoszowska 2 złr.) — razem 128 złr.; za pośrednictwem bar. Kalixta Horocha (pp. Nata. Horoch 6 złr., Dolański, R. Wojciechowski, hr. Tarnowski po 5 złr., Bruno Trojacki 3 złr., Przanowski i ks. Birkenmajer po 2 złr., Barański, Zy. Nalepa, Ant. Madej, Kasp. Madej, Józefa Lichy, Marya Połańcowa, Jadwiga Prażmowska, Józefa Bartoszkowa, Józef Szczygieł po 1 złr., ze składki parafii wrzawskiej 7 złr. 83 c.) — razem 45 złr. 83 c.; za pośrednictwem Dra Hajdukiewicza (pp. Antonina Hajdukiewicz, Ignacy Kozierowski, Szaja Millet po 5 złr., Stefan Kałuski 3 złr, Cezar Papieski 2 złr., ks. kan. Skrzyński, Abraham Stoeger, Fortunat Gralowski po 1 złr.) — razem 24 złr.; za pośrednictwem p. Fortunata Gralewskiego (pp. Józef Dąbkowski 10 złr., Fortunat i Józefa Gralewscy 10 złr., Dr Szewczyk 5 złr., Żenon Heller, Federowicz, Ant. Merkert, Alteslānder, Hajdukiewicz, Albiński z Zielonek, Antoni Jana, Julia Janowa po 2 złr., Kottiers, Lenczewski, J. Bielak po 1 złr.) — razem 44 złr.; za pośrednictwem p. Tomasza Góreckiego (pp. Tomasz Górecki 10 złr., Henryk Erlich 2 złr., Stanisław Kraus i Gesmann po 1 złr., Bendowa 30 c.) — razem 14 złr. 30 c.; za pośrednictwem p. Wiktora Płonczyńskiego (pp. W. P. 10 złr., A. P. 1 złr., H. S. i U. L. po 50 c., F. W. 30 c.) — razem 7 złr. 30 c.; za pośrednictwem p. Jana Kosza (pp. J. Kosz 10 złr., Ignacy Wójcikiewicz 5 złr., Robacki 1 złr.) — razem 16 złr.; p. Adam Krywult 5 złr., hr. Aleksandra Potocka 100 złr., p. Jakób Miętuszewski 5 złr., pp. Józef i Salomea Lasoccy 20 złr., pp. Wilhelm i Marya Ilmingowie 10 złr.; p. Jozafat Sobierajski 2 złr. — Ogółem dwunasta lista składek wynosi 420 złr. 43 c.; poprzednio wykazano 4972 złr. 11 c., łącznie przeto 5392 złr. 54 cent.

— Wczoraj wieczorem przytrzymano wyrobnika Michała Gołyskę, gdy wynosił krzesło z ogrodu restauracyi przy ulicy Polnej.

— Dziś rano strażnik policyjny odebrał na plantacyach od Teresy Kotarbowej, wyrobnicy, trzy łańcuchy od wozów kolejowych, skradzione w dworcu kolei północnej.

— Właściciel wozu znalezionego bez koni przez żandarmeryę na drodze Batowickiej zgłosił się i odebrał go.

— W Raciborowicach podłożono w nocy 20go b. m. ogień w stodole wójta i zamożnego młynarza Mateusza Raźnego. Syn jego słysząc szczekanie psów, wyszedł na pole i odpędził nieznanego sprawcę, a dopiero nazajutrz znaleziono w stodole wetkniętą szmatę na pół zetlaną z konopiami i zapałkami. Przy silnym wietrze i bliskości budynków innych gospodarzy, gdyby ogień był powstał, zrządziłby niezmierną szkodę. Żandarmi Kłoda i Paleczny ujęli tamecznego wyrobnika Kazimierza Lutego, już w r. 1871 dwa razy pociąganego o podpalenie, ale uwolnionego dla braku prawnych dowodów. Jest on postrachem całej wsi, gdzie lękają się jego zemsty.

— **Wieliczka** 27go stycznia.

W Wieliczce zapowiedziany jest bal z weselem krakowskiem na d. 14 lutego, na dochód biblioteki tamecznej ludowej. Bal odbędzie się w hotelu „pod Lwem." Obowiązki gospodyń przyjęły pp.: Hoffmanowa, Kraupe, Hesslowa i Windakiewiczowa, a gospodarzy pp.: Leo, Ludwik Łapiński, Fr. Bettner i Christan.

— Dodatek na ażio na kolejach galicyjskich naznaczony został na miesiąc luty po 5%.

— Wynik wyborów do Rady miejskiej we Lwowie nie będzie jeszcze rychło znany, bo złożono 2707 wotów na kartach głosowania, a gdy każda karta zawiera 100 nazwisk, wypadnie przeto obliczyć wszystkie te głosy. Wprawdzie mniej więcej trzymano się dwóch list, więc nazwiska jednej i drugiej listy będą się najczęściej powtarzały. List zalecanych przez *Dz. Lwowski* było 1265, a przez *Gaz. Nar.* 1442 z różnemi jednak zmianami.

— X. Piotr Sanojca, przeor klasztoru OO. Dominikanów w Bohorodczanach, donosi nam, że N. Pan darował świeżo 300 złr. na odbudowanie tamecznego kościoła, i ma nadzieję, że za tym przykładem pójdą obywatele, aby ocalić od zniszczenia przybytek pański. Dary na ten cel mogą być składane także w Administracyi *Czasu.* Klasztor Dominikanów w Bohorodczanach fundowany był w końcu 17go wieku przez Konstancyę z Truskolaskich Potocką.

— Kolej żelazna górska na Kahlenberg pod Wiedniem jest już gotowa. Zeszłego lata zbudowaną była i na użytek oddana kolej z Kahlenberga do Dunaju a urządzona na linach drucianych, które ciągną pod górę lub spuszczają na dół kilka wagonów. Kolej zaś, której próba dopiero w niedzielę odbyła się, prowadzi z Nussdorf przez Grinzing, Krapfenwald na szczyt Kahlenbergu i jest urządzoną dla lokomotyw z zębatemi kołami jak na Rigi. Lokomotywa ciągnie trzy wagony na 162 osób. Kolej ma 5 kilometrów długości; spadki od 1:20 do 1:10.

Teatr. We czwartek dnia 29 stycznia: *Margrabia de Villemer*, komedya w 4ch aktach, przez panią George Sand, z francuskiego, tłómaczenie Aleksandry Rakiewiczowej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 29 stycznia: Śgo Franciszka Salezego i Śej Sabiny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Myszy polne.

Przyjeżdżający z Jarosławskiego i Przemyskiego powiatu opowiadają nam o niesłychanej klęsce, jaką zrządziły myszy w oziminach. Miliony tych nieproszonych gości nurtują zagony i niwy w ten sposób, że idąc po byłych zasiewach, po kolana zapada się w podziemne krużganki. Osobliwie dolina Sanu jest prawie bez żadnej zielonej trawki. Największą klęskę poniosły: Ostrów, Radymno, Zabłotów, Michałówka, dalej w kierunku gościńca węgierskiego Krzywcza i inne. Na wiosnę muszą się odbyć nowe zasiewy, a między włościanami już dzisiaj daje sie czuć niedostatek.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 stycznia.

Edykta: W sądzie del m. w Tarnowie 9 lutego licyt. egzek. realn. N. 3 w Szczepanowicach. — W sądzie pow. w Zaleszczykach 3 lutego licyt. egzek. realn. N. 27 tamże. — W sądzie pow. w Wojniczu 3 lutego licyt. egz. realn. N. 69 w Łętowicach.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia, iż otwartym został konkurs na majątek Nuchema Garfunkla kupca w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 stycznia.

HOTEL SASKI: Władysław Filipowski z Biały, Włodzimierz Wilczyński właśc. dóbr z Nowego Sioła, Władysław Kostkiewicz z żoną wł. dóbr z Podola, Tytus Burkatt właśc. dóbr z Rosyi, Józef Neuman kupiec z Częstochowy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Lucyan Świerczewski ob. z Kongresówki, Franciszek Cheliński właśc. dóbr z Kongresówki, Napoleon Schulz kupiec z Pragi, Juliusz Passini kupiec z Mołdawii, Ludwik Kugler z Kongresówki, Józef Rogowski z Rząsowy, Arnold Strauch kupiec z Wrocławia, Franciszek Koskowski ob. z Płocka, Józef Schwarz z Przemyśla, Emil Artel kupiec z Mysłowic, Roman Mierzejewski z Galicyi, Bogusław Kleszczyński właśc. dóbr z Krzeszowic, Krzysztof Rudzki właśc. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 stycznia. Rada ministrów rozbiera znowu pytanie, czy należy pozwać biskupa z Périgueux przed Radę Stanu. Większość oświadczyła się przeciw zdaniu ks. Décazes. Depesze wysłane do Berlina przedstawiają tak tę sprawę, iż lubo *L'Univers* został już ukarany za ogłoszenie listu pasterskiego, biskup nie może być pociągany za wydanie go. Na oświadczenie *L'Union*, iż dopóki ustawy konstytucyjne nie zostały uchwalone, wolno jest starać się o przywrócenie monarchii, odpowiadają ze strony półurzędowej, że ktoby chciał naruszać siedmioletnią władzę Mac Mahona, albo jej zagrażać, poczytanym będzie za buntownika lub spiskowca. Deputowani skrajnej prawicy domagali się u ks. Broglie o cofnięcie zawieszenia *L'Universa*, lecz ten odmówił. *Le Français* radzi rozpocząć budowę nowych warowni paryskich, aby dać robotę wielkiej liczbie robotników pozbawionych zatrudnienia.

Paryż 26 stycznia. Wielu deputowanych skrajnej prawicy pytało w rozmowie ks. Broglie o istotne powody zawieszenia *Universa* i zdają się zamierzać postawić z tego powodu interpelacyę w Izbie.

Wersal 26 stycznia. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś nad projektem ustawy o organizacyi służby religijnej w wojsku. Biskup Dupanloup rzekł, iż Francya jedynym jest w Europie krajem, gdzie nie ma zaprowadzonej w wojsku służby religijnej. Większa część ustawy została uchwaloną.

Mulhouse (w Alzacyi) 26 stycznia. Liczne zgromadzenie robotników postawiło kandydaturę Liebknechta (socyalisty) do parlamentu niemieckiego.

Karlsruhe 26 stycznia. Izba deputowanych postanowiła uchwalić tylko na r. 1874 stołowe dla Arcybiskupa Fryburskiego, a odmówić na r. 1875, a nadto wstrzymać wypłatę stołowego już na r. 1874, jeśliby kapituła katedralna wzbraniała się przedstawić dalsze listy kandydatów na arcybiskupstwo. Minister Jolly doniósł, że kapituła przyrzekła przedłożyć niebawem nową listę kandydatów na arcybiskupstwo.

Londyn 26 lutego. Pismo Disraelego do wyborców hrabstwa Buckingham, krytykuje rządy Gladstona i mówi: Przez rozwiązanie parlamentu ma się odwlec tłumaczenie się rządu z wojny z Aszantami. Parlament nie uchwalił kosztów tej wyprawy. Polityczny program Gladstona, pominąwszy nadwyżkę budżetu, nie jest stały. Każdy inny minister zapowiada również zmniejszenie podatków, gdy się okaże nadwyżka w budżecie. Konserwatyści byli zawsze zwolennikami zniżenia podatku dochodowego i zmniejszenia opłat lokalnych, a liberaliści zawsze się temu opierali. Gladstone powinien był większą rozwinąć energię w sprawach zagranicznych, a prawodawstwo wewnętrzne więcej sobie samemu zostawić. Konserwatyści nie byliby przeciwni rozszerzeniu prawa wyborczego. Wyborcy będą mieli do rozstrzygnięcia dwa pytania: czy pragną, aby kościół anglikański spotkało to co irlandzki, i czy nauka religii ma nadal stanowić przedmiot wychowania szkolnego.

Londyn 27 stycznia. Wczoraj wieczór ogłoszono dekret rozwiązujący Izbę i odezwę o wybranie 16 parów szkockich na d. 18 lutego. Gladstone będzie miał we czwartek albo w piątek mowę do wyborców swoich w Greenwich.

Petersburg 26 stycznia. Nowożeńcy przyjmować będą we wtorek powinszowania ciała dyplomatycznego, a we środę wyższych urzędników dworu i armii.

Santander 25 stycznia. Miasto Portugalete poddało się d. 22 b. m. Karlistom na łaskę. Karliści wzięli jeńcem batalion Legobre, oddział artyleryi i inżynieryi, zabrali dwa działa i wiele broni palnej.

Haga 26 stycznia. Konsul holenderski z Pulo Penang donosi, że Holendrzy zdobyli z małemi stratami Kraton w Aczynie.

Haga 27 stycznia. Kraton w Aczynie zdobyty został 24 b. m. Po obsadzeniu, komunikacye z okolicą zostały odcięte, poczem uderzono na Kraton od strony zachodniej; zastano go opuszczonym. Bez tego szczęśliwego manewru twierdza nie byłaby upadła. Rezultat jest stanowczy po odcięciu wszelkiego związku z miastem.

List korespondenta naszego z Wiednia, który się wczoraj spóźnił, wraz z dzisiaj odebranym, wyczerpują sytuacyę stronnictw w Radzie państwa, jaką wyświecił po części wniosek p. Koppa oraz los jego. Nie omyliliśmy się twierdząc, że lewica trzyma się w rezerwie, a wysyła naprzód tak zwaną ostateczną lewicę czyli klub postępowy — *vulgo* młodoniemców. Nie idzie za tem, aby sobie nie życzyła tego samego, co jej część najskrajniejsza; lecz jeżeli w niej *amica* bezwyznaniowość, to *magis amica* przewaga. Rachowaliśmy też ciągle na to, że p. Herbst ze swojem stronnictwem nie zechce narazić stanowiska obecnego, i zdaje nam się, że ministerstwo liczy na to, a raczej wie o tem. P. Herbst jest szefem opozycyi, ale z zupełną świadomością gabinetu, co w grze parlamentarnej równa się prawie, że jest szefem za jego zezwoleniem. Stąd też nie dziwi nas wcale, że skład wydziału zawisł od niego, chociaż on sam do niego nie należy. Gra to zawsze niebezpieczna; Francuzi nazywają ją słusznie *au plus fin.* Obawiać się zawsze można, aby się nieskończyła przez *Zwangslage* dla Korony, jak to już dawniej bywało. Dotąd atoli niechcemy tego przypuszczać, pomimo, że głosowanie ministrów za odesłaniem wniosku p. Koppa do komisyi, mogłoby być uważanem za symptomat na tej drodze leżący. Wolimy jednak zgodnie ze zdaniem w liście wiedeńskim wyrażonem, uważać w tem dowód, że gabinet pewnym jest większości czyli lewicy.

W urzędowym *Dzienniku Warszawskim* drobnym drukiem pomiędzy różnemi nominacyami, czytamy: „Członek Rady państwa, jenerał-gubernator nowo-rosyjski i bessarabski i dowodzący wojskami odeskiego okręgu wojskowego jenerał-adjutant, jenerał piechoty Kotzebue, został mianowany jenerał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojskowego z pozostawieniem go członkiem rady państwa i w godności jenerał adjutanta." W ten skromny sposób zwiastowanem zostało Królestwu Polskiemu zniesienie tytułu i namiestnictwa i zastąpienie go przez nazwę okręgu warszawskiego tak pod względem administracyjnym jak wojskowym.

Germania pisze: „Kardynał Antonelli wydał pod d. 17 b. m. okólnik do wszystkich nuncyatur apostolskich, w którym nazywa bullę ogłoszoną w *Gazecie Kolońskiej,* zaczynającą się od słów: „*Apostolicae sedis munus*" jako „zupełnie zmyśloną" (*che il documento... sia del tutto apocrifo*)."

Mimo tego dziś jeszcze *Nord. allg. Ztg* utrzymuje, że bulla rzeczona jest prawdziwą i powołuje się pod tym względem na twierdzenie dziennika peszteńskiego *Ung. Lloyd*, który powtarza powtarzane już z innych gazet doniesienia, że każdy kardynał dostał odpis tej bulli i że policya papieska śledzi, kto zdradził tajemnicę. W końcu dodaje, że bulla ta ma być cofniętą. Dodatek ten jest bardzo dogodnym wybiegiem, bo teraz łatwo powiedzieć: Zaprzeczono z Rzymu bulli, bo ją cofnięto.

Zgromadzenie narodowe francuskie zajmuje się ustawą o zaprowadzeniu kapelanów w armii, których dotąd niebyło od czasu rewolucyi.

Wspomniane przez nas półurzędowe oświadczenie ogłoszone w korespondencyi Havasa o uniwersalnych korespondencyach do dzienników, brzmi: „Wyjaśnienia zupełnie niedokładne, tyczące się polityki zagranicznej, rozsyłane często bywały ostatniemi czasy do pewnych dzienników w korespondencyach autografowanych. Według uświęconych ustaw, odpowiedzialność za publikacye w tych korespondencyach, które nie płacą kaucyi, spada na dzienniki, ogłaszające je. Rząd zastanawia się nad środkami zapobieżenia temu stanowi rzeczy, aby dosięgnąć korespondencyj rozgłaszających pogłoski i wiadomości, które wolno dziennikom w dobrej wierze przyjmować, ale jeśli będą przeciwne interesom kraju, mogą niepokoić opinię publiczną."

Z wielkim trudem uniknął dotąd rząd włoski kłopotu, w jaki go wprawiło odezwanie się Bismarka pod względem dzieła jenerała Lamarmory. Wiadomo, że nie puszczono do Rzymu telegramu z oświadczeniem urzędowem, że depesza jenerała Govone w dziele Lamarmory przytoczona, jest sfałszowaną. Woli więc rząd włoski czekać, aż go się wprost zapytają urzędownie, a wie, iż czekać może długo, bo depesza jest prawdziwą, więc pytać go nie będą. Ale Nicotera obrażony kłamstwem kanclerza chciał interpelować rząd o owe wyrażenia i o depeszę Govonego. *Gaz. d'Italia* pisze, iż ledwie go od tego odwiedziono, przedstawiając, iż naraża dobre stosunki Włoch z Niemcami, zmuszając rząd do powiedzenia prawdy.

Donieśliśmy wczoraj już, że *Daily Telegraph* ma wiadomość z Berlina o nocie pruskiej do gabinetu belgijskiego przeciw duchowieństwu i prasie belgijskiej, gdyż te oczywiście stoją po stronie kościoła przeciw Bismarkowi. *L'Etoile belge* powiada wprawdzie tylko, że poseł pruski Balan uczynił niejakie przedstawienia gabinetowi belgijskiemu, ale to na jedno wychodzi. Takie ustne przedstawienia posła pruskiego mają siłę, bo reprezentują armię niemiecką.

Rząd francuski nietylko od Prus jest nagabywany, bo powodzenie rządu pruskiego zachęca Szwajcaryę, to jest dzisiejszy jéj rząd, przeważnie niemiecki i dodaje mu otuchy do żądania od Francyi zadość uczynienia z powodu, że kapłani szwajcarscy wydaleni z Jura, którzy się schronili do Francyi, mają agitować w Szwajcaryi. Katolicy w Szwajcaryi sprowadzeni do pariasów przez protestancką i racyonalistyczną większość podpisują teraz adres do mocarstw, które traktat wiedeński podpisały, wzywając ich pomocy dla uciśnionego kościoła. Jeśli, co nieulega wątpliwości, nowa konstytucya szwajcarska przyjętą będzie ostatecznie, a kantony stracą resztę niezawisłości, żywioły francuski i włoski jako katolickie będą uciśnione narodowo i religijnie przez Niemców i protestantów.

Wczoraj miał się odbyć w Londynie w James-Hall meeting dla uznania Bismarka a potępienia katolicyzmu. Gdy biskupi francuscy w listach pasterskich stanęli w obronie religii przeciw rządowi pruskiemu, Bismark zagroził Francyi a gabinet francuski zawiesił *L'Universa*, że śmiał powtórzyć ostatni z listów tych i waha się jeszcze, czy ma pozwać biskupa z Périgueux przed Radę stanu. Również rzucono z Berlina popłoch na Belgię z powodu, że nie wszystkie tameczne dzienniki sławią rządy Bismarka. Rząd pruski poczytał te przeciw sobie wystąpienia za granicą za naruszenie stosunków sąsiedzkiej przyjaźni. Natomiast publiczne zgromadzenie ludu w Londynie dla objawienia Prusom sympatyi, nieuchodzi wcale za naruszenie przyjaznych stosunków i za interwencyę w sprawie obcej, owszem na głosach tego meetingu już zawczasu buduje sobie rząd pruski pomnik wdzięczności. Program meetingu był ogłoszony zawczasu Pierwsza rezolucya ma pochwalić list Cesarza Wilhelma do Papieża; druga wyrazić sympatyę ludowi niemieckiemu w jego walce z ultramontanami w dążeniu do wolności obywatelskiej i religijnej; trzecia poleca przewodniczącemu podać uchwały meetingu do wiadomości Cesarza i ludu niemieckiego. Takie same meetingi mają być odbywane po innych miastach osobliwie w Szkocyi. Przeciw tym objawom zwołał lord Norfolk na d. 5 lutego do James-Hall meeting katolicki.

Le Monde zamieścił następującą depeszę prywatną, którą przekręciło, jak często mu się to zdarza, bióro korespondencyjne wiedeńskie: „Serrano zażądał cofnięcia i zmiany bull, które prekonizowały świeżo biskupów hiszpańskich. Llanos, pełnomocnik rządu Castelara przy Papieżu, został odwołany i przeniesiony do Wiednia jako trzeci sekretarz poselstwa. Mówią, że Prusy mają wkrótce uznać rząd hiszpański".

Otóż Llanos pośredniczył między rządem Castelara a stolicą apostolską, lecz ta z uwagi na częste zmiany rządu w Hiszpanii bez legalnej niekiedy podstawy, nie chciała mu przyznać przywileju służącego królom hiszpańskim, i dlatego Papież bez porozumienia się z rządem hiszpańskim prekonizował biskupów. Castelar nie sprzeciwiał się temu, ale następca jego Serrano odmawia uznania biskupów. Krok ten jego będzie mu poczytany w Berlinie za zasługę, i nie bez związku z nim znalazła się w tej samej depeszy wzmianka, że rząd pruski uzna wkrótce republikę Hiszpańską pod władzą Serrana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Bruksella 28 stycznia. W Izbie reprezentantów minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelacyę, ażali prawdziwą jest wiadomość podana przez *Daily Telegraph*, (który doniósł z Berlina o nocie pruskiej do Brukselli w celu powstrzymania prasy katolickiej, *Red.)* rzekł: Niemcy nie przysłały tu żadnej noty; minister spodziewa się najlepiej służyć interesom kraju przez ponowienie odwołania się za przykładem poprzedniego ministra do bezstronności prasy i do jej umiarkowania, i czyni to bez niczyjego wpływu, słuchając jedynie uczuć słuszności i względów należnych państwom zaprzyjaźnionym.

Wersal 28 stycznia. Na Zgromadzeniu narodowem przyjęto wniosek rządowy tyczący się duchowieństwa w wojsku. Wybór deputowanego Marcou (dep. Aude), zatwierdzony został, pomimo żywej opozycyi ze strony Gavardina; między tym ostatnim a Gambettą przyszło do żywych sporów.

Londyn 28 stycznia. Na meetingu odbytym wczoraj w James-Hall uchwalono rezolucyę z wyrażeniem sympatyi Anglików dla Niemiec w walce ich z ultramontanizmem.

Bern 27 stycznia. Członkowie Rady narodowej w liczbie 33 interpelują Radę związkową, czy wiadomo jej o knowaniach ostatniemi czasy na korzyść obcej interwencyi w Szwajcaryi i jakie w danym razie będą przedsięwzięte kroki przeciw temu.

Bukareszt 27 stycznia. Izba uchwaliła umowę pocztową między Rumunią a Serbią.

Kursa. Wiedeń dnia 28 stycznia, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·65 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·65 — Losy z r. 1860 106·50 — Akcye banku 990 — — Akcye kredytowe 242·75 — Londyn 113·30 — Srebro 107·50 Dukat 0·— — Lombardy 162·50 — Losy z roku 1864 142·25 — Akcye franko-austr. 44·50 — Napoleondor 9·04—· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 229·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·— — Akcye kolei północno-wsch. 106·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 15·50 — Oblig· indemniz. gal. 77·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·— — Akcye anglo-banku 161·— Akcye kolei rządowej 336·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·25 — Tramway 179.50 — Akcye banku budowy 84·75 — Akcye kolei wschodn. 50·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·50.— Akcye banku zjedn. 137·— Losy tureckie 48·50 — Losy prem. węg. 84·50 — Akcye kolei bogumińskiej 141·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 214·— — Akcye kolei półn. zach. 194·— — Akcye franko-węg. 34·50. — Ogólny austr. bank 60·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 stycznia (Wartość kuponów do 29 stycznia).

	żądają	płacą	wartość kupon.
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne "	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 42	5 32	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 —	76 75	1 15
4% listy zast. " " (oprócz kup. bież.)	73 50	72 —	31
5% " " " "	80 50	79 50	39
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	42 2/3
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 46 2/3
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 46 2/3
7% " dłużne " "	95 —	93 —	1 71
6% " hipot. " " 100 zł	85 --	83 50	2 46 2/3
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł,	92 —	90 —	46 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	99 50	97 25	46 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 25	79 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
" " hipotecz. z 200% "	190 —	184 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	231 50	228 50	—
" " Lwow.-Czern. " 200	145 --	142 --	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	23 1/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	40
4% " " " " II. " 100	94 25	92 75	40
5% " " " " za rsr. 100	93 25	91 75	50
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	64 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 27 stycznia

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 80	69 70
5% " " " srebr.	74 85	74 70
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 --
" " " węgierskie	77 75	77 —
" " " galicyjskie	77 50	77 --
" " " bukowińskie	— —	76 —
" " " siedmiogr.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 130 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 60
4 " galicyjskie	73 —	72 --
5 " "	80 25	79 50
5 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	91 75
5 " węgierskie listy	87 —	86 -
5 " zakł. kredyt. austr.	96 25	95 75
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	121 —	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	319 —	312 —
" " " 1854	100 50	99 60
" " " 1860	107 50	107 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 50	116 -
Losy pożyczki z r. 1864	143 75	143 -
" prem. pożyczki węg.	85 25	84 75
" Comorente	24 50	23 50
" Kredytowe	174 50	174 —
" żeglugi parowej na Dunaju	— —	92 —
" księcia Salm	33 —	32 50
" " Palfy	23 25	22 75
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St. Genois	27 --	26 —
" miasta Budy	24 50	— —
" księcia Windischgraetz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	— —	22 —
" hr. Keglevich	14 —	13 50
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 frank.	48 25	48 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	991 —	990 —
Zakładu kredytowego	243 50	243 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	521 —	517 —
Kolei północ. Ferdynanda	2083	2080
Kolei rządowej fr. a.	337 50	336 50
" zachod. c. Elżbiety	216 50	215 50
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	163 50	163 —
" Galicyjskiej	230 25	229 75
" Czerniowieckiej	143 —	142 —
" Albrechta	120 —	119 50
" węg. półn.-wschod.	107 50	106 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	158 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	145 50	144 50
" Koszycko-Bogumił.	142 —	141 —
" Siedmiogrodzkiej	137 —	135 —
" Cisańskiej	203 —	202 —
" wschodnio-węgierskiej	51 25	50 75
" austryack. półn.-zach.	196 —	195 50
" Franciszka Józefa	213 50	213 —
Banku anglo-austryackiego	159 50	159 —
" anglo-węgierskiego	37 -	36 50
" austryackiego ogólnego	60 —	59 50
Zakładu Kredytowego węg.	137 —	136 50
Banku franko-austryackiego	44 75	44 25
" franko-węgierskiego	35 —	34 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	90 50	90 -
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	14 50	14 25
" dla obrotu ogólnego	126 50	125 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 —	32 —
" Koszycko-Bogumińskiej	90 75	90 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	96 50
Emissya z r. 1862	— —	94 50
" państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	132 50	132 -
" południowa St. 500 fr.	112 60	112 30
" Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " 100 złr. w. a	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 50	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	79 50
5% w srebrze	99 50	99 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	107 —
Emissya II.	104 50	103 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	—	78
Emissya z r. 1867	— —	89 -
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 60	83 30
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	88 -
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 37	5 36
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 05	9 04
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 90	107 70
Srebro, kupony	107 90	107 65
Talary związkowe	— -	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69 75	1 69 50
Lwów 27 stycznia		
Dukat holenderski	5 37	5 28
" cesarski	5 40	5 32
Półimperyał rosyjski	9 28	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
" papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 50	79 75
" " " " " 4%	72 75	72 —
" " Banku hipoteczn.	84 50	83 65
Obligi indemn. bez kuponów	77 60	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232 —	230 —
" " lwowsko-czernio.	143 50	141 50
" banku hipoteczn. gal.	190 —	186 —
Warszawa 24 stycznia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
" " 2 " "	93 75	93 45
kupon "	—	37 1/2
" " nowe "	92 75	92 45
kupon "	—	47 2/9
" likwidacyjne "	79 15	78 85
kupon "	—	61 1/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
" " bydgoska	69 50	— —
" " terespolska	114 —	113 —
" " łodzka	100 —	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	" 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	" 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	" 3 30	w. 6 54	" 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	" 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	" 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	" 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	" 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			" 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 13
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	— 8
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

✝ (267)

We Czwartek d. 29 Stycznia b. r.
odprawi się
w KOŚCIELE Św. JÓZEFA
o godz. 10 rano
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.

Szymona Wróblewskiego

Doktora Medycyny, a Zgromadzenia pp. Bernardynek przez lat 30 bezpłatnego lekarza,
na któreto nabożeństwo pp. Bernardynki zapraszają wiernych.

Ulubione Tańce

z towarzyszeniem fortepianu wyszły nakładem moim i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Czibulka. Camilla. Polka-Mazurka. 30 c.
Hock. Anna. Polka francaise. 40 c.
Kisielewski. Fine mouche. Polka francaise. 30 cent.
Peters. Pensée. Polka-Mazurka. 30 c.
— Quadrille sur des motifs de l'Operette de Suppe. 50 c.
— Quadrille sur des motifs de l'Op. de Offenbach. 50 c.
— la Bluette. Polka-Mazurka. 30 c.
— la Favorite. Polka francaise. 30 c.
Filusiński. 4 Mazury krakow. Op. 10. 60 c.
Kliszewski. Mazur. 30 cent.
Pisecki. Elise. Polka francaise. 30 c.
— Kadryle z ulubionych tematów operetki „Żaki“. 50 c.
Smutny. Anna. Polka-Mazurka.
Tomkowicz. Enivrement. Galop. 30 c.
Zieliński. 2 Mazury. 25 c.

☞ Zamówienia czynione wprost u nakładcy przesyłane będą franco.

Juliusz Wildt,
(235-1-3) księgarz-nakładca w Krakowie.

Komitet urządzający w Tarnowie dnia 7 Lutego b. r. bal na dochód szkoły muzycznéj i ubogich uczniów — ogłasza w dodatku do rozesłanych w tym celu zaproszeń, że W. Pani Zofia Jordanowa obowiązku gospodyni balu przyjąć nie może. (237)

Obwieszczenie.

Słynny od wieków **jarmark na konie w Ropczycach rozpoczyna się 22 Lutego r. b.** Magistrat czyniąc ogłoszenie nadmienia, iż miasto po doznanéj klęsce pożaru w miejsce starych drewnianych domów posiada murowane kamienice z wygodnemi sklepami na towary dla przybywających kupców. Murowane stajnie są do ulokowania koni wygodne, — słowem każden z przybywających znajdzie dobrą usługę i wygodne pomieszczenie.

Że już zamówienia celem pomieszczenia koni z odległych stron nadchodzą, spodziewać się należy, iż tegoroczny jarmark licznie zastąpiony będzie.

Z Magistratu miasta Ropczyc
dnia 26 Stycznia 1874 r.
(236-1-3) Burmistrz: *Siekirski.*

Garbnikowa (tanninowa) Terpentyna,

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako bardzo skuteczna uznana przeciw **nerwowym bolom głowy, gośćcowi** (40-3-8)

i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 i 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (H. 248)

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
PÂTE DU Dr. ZED
W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.
(64-4-26)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-35-78)

Dyplom uznania za polskie nakłady na wystawie wiedeńskiéj w r. 1873.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

wydała własnym nakładem następujące dzieła:

Benoniego Dr. K. Rys **Geografii i Historyi** powszechnéj dla wyższych klas szkół średnich i do nauki prywatnéj. Tom I. Świat starożytny. Zeszyt 1, str. 1 do 112. Cena za tom I. około 350 str. 2 złr. w. a. Następne zeszyty wyjdą w ciągu wiosny i lata 1874 r.

Jandaurek Jul. Prof. am akadem. Gimnas. in Lemberg. **Deutsches Lesebuch** für die fünfte Classe an d. galiz. Mittelschulen. Mit vielen Anmerkungen und einem Wörterbüchlein versehen. 254 Seiten 8o. 1 złr. 40 cent

Niemcewicz J. U. **Pamiętniki** 1804—1807. Dziennik drugiéj podróży do Ameryki. Wydanie zastosowane do formatu i czcionek wydanych w r. 1870 w Poznaniu Pamiętników, których uzupełnieniem jest ten tomik. Cena 1 złr. 60 cent.

Starkel Jul. **Zacni ludzie,** ich pożycie, rozmowy, listy i nauki. Książka do czytania dla młodzieży wiejskiéj i miejskiéj. (Polecona przez Radę szkolną krajową dla szkół niedzielnych). 470 str. w 8ce. 1 złr. 60 cent.
W ozdobnéj oprawie z wyciskiem „Nagroda pilności“ 2 złr. w. a.

Na główny skład tażsama Księgarnia otrzymała:

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych na wezwanie Wydziału kraj. galic. zestawił i opracował Dr. Tad. Pilat prof. uniwers. lwow. 124 str. w 4ce. Cena 1 złr.
Tosamo z przedmową i objaśnieniami niemieckiemi. Cena tasama.

Ustawy szkolne kraj. z r. 1873. (Wyd. staran. Wydz. kr.) 20 cent.

Wykaz udziału Galicyi i W. Ks. krak. na powsz. **wystawie 1873** w Wiedniu. Z polecenia komisyi wystaw. ułożył Dr. H. Gintl. 102 str. w 8 ce. Cena 50 cent.

Nowe austryackie wagi i miary metryczne, wedle rozporządzeń urzędowych, podług oryginalnych modeli c. k. komisyi głównéj miar i wag w Wiedniu, opracował Ernest Matthéy-Guénet. Duża tablica chromolitografowana (ciężarki i miary w naturalnéj wielkości) z napisami polskiemi. Cena tylko 80 cent.
Tesame z napisami ruskiemi podług tłumaczenia p. c. k. ministerstwo za autentyczne i obowiązujące uznanego. Cena również 80 cent.
☞ Tablice te zalecają się głównie do umieszczenia w kancelaryach Wydziałów powiatowych, Magistratów i Urzędów gminnych, również w szkołach, zwłaszcza, że od Stycznia 1875 r. nowe miary i wagi wchodzą w życie i będą powszechnie obowięzywać.

Przegląd lwowski Rok II. (1872). Wydawca X. E. Podolski. 868 str. w dużéj 8ce. Cena złr. 3 w. a.
Z obfitego szeregu artykułów w tym tomie zawartych szczególnéj uwagi godne są: Rozprawy historyczne: Studyum o papieżach p. M. hr. Dzieduszyckiego; Przechadzki archeologiczne po Lwowie p. St. Kunasiewicza; Kazimierz Mnich p. X. M. Sleczkowskiego; Przed stu laty na obcym dworze (Struensee) p. Dra X. Liskego. Rozprawy literackie, naukowe itd.: O młodości Mickiewicza p. Ig. Domejkę; Poezya chrześciańska w dwóch pierwszych wiekach p. L. Siemieńskiego; Tegoż kilka myśli o Ant. Malczewskim i jego Maryi; O poemacie Kochankowie Ojczyzny; Książę Bismark i szkoła chrześć; Gdzie przyszłość Polski; Słowo o oświacie ludu p. M. hr. Dzieduszyckiego; O Waler. Chełchowskim p. Bohdana Zaleskiego. Powieści: Opowiadania JMCP. Wita Narwoja, rotmistrza kawaleryi narodowéj, spisał Wład. Łoziński. (Ta powieść sama jedna w osobnem odbiciu kosztuje 1 złr. 80 c.) Poezye, korespondencye, krytyki, rozmaitości itd.

Supiński J. członek akademii nauk w Krakowie. Pisma. I. Myśl ogólna fizyologii wszechświata. II. i III. **Szkoła polska gospodarstwa społecznego.** IV. Rozprawy treści społecznéj tj. Oszczędność w narodzie; Praca; Gry i zabezpieczenia; Szkoły i oświata; Opieka nad przemysłem; Handel; Kredyt; Podatki; **Stowarzyszenia i spółki;** Projekt narod. banku oszczędności i t. p. V. Rozmaitości. Cena za całość w 5 tomach w dużéj 8ce **tylko 5 złr.** Jestto jedna z najtańszych publikacyj ostatnich lat, gdyż arkusz druku wypada na $4^1/_5$ centa.

Starkel Rom. **Dział szkolny na wystawie** powszechnéj w **Wiedniu** 1873 r. 76 str. w 8ce. Cena 40 cent.

Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy. Tomów 12 (1862—1869) obejmujących prace pierwszorzędnych autorów jakoto: Bielowski, Bodzantowicz (Suffczyński), Godebski, Liske, Małecki, Nabielak, Siemieński, Stadnicki, Supiński, Urbański i w. inn. Cena zniż. za komplet 30 złr. w. a., luźne tomy po 3 złr. 25 cent.

Lindego Słownik. Nowe wyd. 6 tomów in 4to. 21 złr. (232-1-4)

Dyplom uznania za polskie nakłady na wystawie wiedeńskiéj w r. 1873.

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj

Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie

w każdą Środę

(266-1-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia. **S. Grünzweig i Spółka.**

A. Stępiński i N. Gross

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 67

„na Podelwiu“

mają zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności swój handel zaopatrzony w następujące artykuły:

a) Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i hiszpańskie.
b) Wszelkie towary kolonialne.
c) Delikatesy z pierwszych źródeł zagranicznych.
d) Główny skład wódek gdańskich, obok znacznego zapasu likierów tak krajowych jak i zagranicznych.
e) Porter angielski, piwo tenczyńskie i Bock.
f) Różne gatunki herbaty w cenach nader umiarkowanych.
g) Powszechnie znane źródło świec kościelnych tak stearynowych, jakoteż i woskowych białych i kolorowych z wizerunkami Świętych i z wszelkiemi ozdobami złoconemi.
h) Jedyny skład na Galicyę Zachodnią srebra chińskiego i wszelkich wyrobów platerowanych;

a zarazem nader ważne dla Szan. Duchowieństwa:
Nadzwyczajny wybór przedmiotów kościelnych, oraz znaczny zbiór okazów materyj na ornaty.

Gwarancya, rzetelność i dobra usługa stoją po stronie powyższéj firmy. (231-2-3)

PASTA i SYROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie *najuporczywszego kaszlu*, *grypy*, *katarów*, *kokluszu*, *zapalenia naczyń oddechowych płuc* (bronchites), nicoceniony w początkach *suchot* i na *irrytacye piersiowe* wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des É oles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCHA; w *Brodach* w aptece P. KULLAKA; w *Poznaniu* w aptece Dra MANKIEWICZA. (53-37-)

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Na posiedzeniu komisyi kontrolującéj wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń odbytem dnia 7go Stycznia 1874 r. wniosła Dyrekcya tegoż Towarzystwa, iż krążą wieści jakoby Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń funduszami wspomnionych spółek dowolnie rozporządzało i takowe do załatwienia spraw innych sekcyj Ubezpieczeń używało.

Wskutek tego uważamy za nasz obowiązek PP. członkom spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń oświadczyć, iż w myśl warunków Ubezpieczeń odbywamy co miesiąc posiedzenia, na których księgi i fundusze każdą razą jak najściślej sprawdzane bywają — i że dotąd nienapotkaliśmy nic coby Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń, raczéj Dyrekcyi tegoż za nieprawidłowe postępowanie poczytać można i owszem korzystamy z niniejszéj sposobności wspomnianéj Dyrekcyi za akuratne prowadzenie ksiąg i za urządzenie najściślejszéj kontroli w tym dziale wyrazić nasze uznanie.

Na ostatniem posiedzeniu po dokładnem zbadaniu ksiąg, sprawdzono fundusze i znaleziono zgodnie z księgami: (230 2-3)

w listach zastawnych Banku rustykalnego	złr. 47,100 c.	—
w akcyach c. k. uprz. kolei Karola Ludwika	„ 2,520	„ —
w gotówce	„ 2,181	„ 83

Komisya kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń.

Prezydent: Adolf Jorkasz m. p. wiceprezydent dyrekcyi skarbu.
Wiceprezydent: Juliusz Mikolasch m. p. właściciel fabryki.
Członkowie:
August Br. Romaszkan m. p. dyrektor banku włościańskiego, Dr. Ferdynand Kratter m. p. adwokat krajowy, Michał Łodzia Służewski m. p. profesor szkół realnych, A. Silberstein m. p. negocyant, Józef Weis m. p. zegarmistrz.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-9-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-9-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Podczas pory karnawałowéj

polecam się do dekoracyj kwiatami sal balowych i przygotowania bukietów wszelkiego rodzaju. Ceny bardzo umiarkowane. Mój cennik nasion ogrodowych w najlepszym gatunku przesyłam na żądanie opłatnie i polecam takowy do użytku jak najlepiéj.

Karol Freege,
Ogrodnik w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 3 (w ogrodzie Strzeleckim).
(179-3-3)

Dystylarnia Nafty
w Siarach

o czterech kotłach z wszystkiemi potrzebnemi rekwizytami, na któréj się dziennie 1200 garcy ropy przepala, z trzema murowanemi magazynami, szopami na beczki, mieszkaniem dla zarządu, bednarnią, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w zarządzie dystylarni w Siarach, poczta Gorlice, za listami opłaconemi. (218-4-5)

EAU TONIQUE

P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.
wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.
Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod Koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(80-4-)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-4-)



Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Nie ma już *piegów*, *opalenia od słońca*, *żółtych plam*, *zmarszczek*, *fałdów*. *Piękność* i *młodość* przywrócić i utrzymać jest tylko w stanie słynne w całym świecie

Eau de Lys de Lohse

liliowe mleko piękności

badane przez królewski pruski urząd lekarski, a przez wszystkich słynnych lekarzy, lekarskie wydziały, panie i mężczyzn, jako jedyny sławny środek piękności wypróbowany i uznany. (149-3)

Dostać można jedynie tylko w głównym składzie u nadwornego dostawcy *Lohse* w *Berlinie*, w **Krakowie** w składzie broni **F. J. Demmera** w głównym Rynku Nr. 51. Mały flakon złr. 1·30, duży złr. 2·60.

Nakładem
Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie w Rynku głównym L. 30, dom Wéj Helclowéj, na rogu ulicy Sławkowskiéj,
wyszły świeżo i są do nabycia:

1) **Ségur ks.** — Jezus Chrystus. Kilka uwag nad osobą, życiem i tajemnicą Chrystusa. Z szesnastego poprawnego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. Kraków 1874, str. 227.
Cena egzemplarza 1 złr.

2) **Wierzyć czy nie wierzyć?** przez Wł. M. Kraków 1874.
Cena egzemplarza 10 c.

Katalog Wydawnictwa na żądanie przesyłam najchętniéj i bezpłatnie. Żądającym któréjkolwiek z książek mego wydawnictwa, kosztów przesyłki nie liczę. (243-2-3)

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w ogrodzie JOX. Sanguszki dostać można świeże dobre i pewne.

	łut	funt
Buraki pastewne olbrzymie różowe długie nad ziemią korzec 17 złr. i wyżej, 100 funt. 25 złr., gar. 60 c. . . .	c. — zł.	—·30
Buraki past. olbrz. żółte długie nad ziemią 100 funt. 25 złr., gar. 60 c.	„ —	„ —·32
Buraki past. olbrz. różowe pół długie grube, garniec 65 c.	„ —	„ —·34
Buraki past. olbrz. żółte pół długie, grube, garniec 65 c.	„ —	„ —·34
Buraki past. olbrz. różowe okrągłe 100 funt. 24 złr, gar. 60 c.	„ —	„ —·30
Buraki pas. olbrz. żółte okrągłe 100 funt. 24 złr., gar. 60 c.	„ —	„ —·30
Buraki pastew. olbrz. Flaszowe nader wielkie żółte i różowe Erfurckie gar. 70 c.	„ —	„ —·40
Buraki past. olbrz. okrągło-grube olbrzymie żółte i różowe Oberdorf gar. 80 c.	„ —	„ —·48
Kapusta polna centnarowa	„ 20	„ 6·50
„ „ brunszwicka I. 15 c. łut. 4 złr., 50 funtów II	„ 12	„ 3·—
Kapusta polna magdeburska 12 c. łut funt 3 złr., czerwona na sałatę .	„ 12	„ 3·—
Kapusta włoska najwcześniejsza karłowa 12 c. łut, funt 3 złr., zimowa fryzowa wielka.	„ 10	„ 2·50
Kalarepa najwcześniejsza z małem liściem biała i niebieska	„ 15	„ 5·—
Kalarepa olbrzymia nowa gładka 20 c. łut, zimowa i letnia	„ 10	„ 2·50
Ogórki wężowe długie i plenne 25 c. łut, długie plenne wczesne . . .	„ 18	„ 5·—
Marchew czerwona delikatna słodka I. gar. 1 złr., II. gar. 70 c. . .	„ 6	„ —·—
Marchew pastewna olbrzymia z zielonemi czubkami, gar. 70 c. . . .	„ 5	„ —·—
Pietruszka długa gładka nowa Burdowika funt 65 c. wczesna i cukrowa	„ 6	„ —·60
Kalafiory najwcześniejsze inspektowe i do gruntu 100 za 10 c. . . .	„ —	„ —·—
Kalafiory wielkie białe wczesne i późne w różnych gatunkach	„ 25	„ —·—
Selery gładkie z małem liściem wielkie 12 c., pory zimowe wielkie .	„ 12	„ —·—
Sałata żółta głowiasta, berlińska, foryli, drezdeńska, i inne gatunki .	„ 15	„ 2·70
Cebula srebrno biała 25 c. Holenderska trwała żółta płasko-okrągła .	„ 10	„ 3·50
Rzodkiewka miesięczna różowa i biała 8 c., zimowa czarna 8 c. letnia dobra	„ 8	„ 1·—
Groch majowy najwcześniejszy 35 c. funt. Karlik francuski	„ —	„ —·40
Groch fasola szparagowa strączki żółte jak wosk	„ —	„ —·75
Karpiele i Turnips żółte i białe olbrzymie angielskie i szweckie . . .	„ 5	„ 1·—
Ćwikła czarnoczerwona angielska I. gar. 85 c. II. gar. 65 c.	„ 6	„ —·—
Karczochy francuskie i angielskie wielkie gładkie	„ 45	„ —·—
Rezeda wielkokwiatowa 15 c. łut, wyczka pachnąca	„ 15	„ —·—
Ostrużka angielska lewkoniowa i hiacyntowa pełna	„ 20	„ —·—

Lewkonie wielkokwiatowe pełne 20 kol. po 100 z. 1 złr. 12 kol. po 100 z. 65 c. po 50 z. 35 c., mieszanych 500 z. 20 c. Lewkonie angielskie 12 kol. po 100 z. 60 c., po 50 z. 30 c., w zimowych 8 kol. po 100 z. 50 c., po 50 z. 25 c. Astrów francuskich z piwoniowym kwiatem 12 kol. po 100 z. 65 c., po 50 z. 35 c. Laków peł. 6 kol. po 100 z. 40 c., 12 gat. ozdobnych kwiatów 1 złr., 25 gatunków 1 złr. 20 c., 50 gat. 3 złr., 100 z. balzaminów kamelii peł. 12 c., 100 z. Prymul chińskich 12 c., 100 z. Werben angiel. 10 c., gwoździków pełnych 5 c., Płosna 5 c., Celozy 5 c. Bratków angiel. 8 c. Laków peł. 8 c. Melonów 10 z. 8 c. Kawonów 10 z. 6 c. Bań olbrz. 10 z. 20 c. Róż wysokich 3 letni korony od 80 c. do 1 złr. 20 c., tego roczne najnowsze najdoborniejsze od 50 do 75 c. Brzoskwinie wielkie tłu. 1 złr., drzew owocowych, wysokich i karłów, krzewy ozdobne, szparagi, gwoździki.

Gumniska poczta Tarnów. (233-1-3)
Stanisław Korsynek.

Artur Bock

ulica Szewska pod l. 207 w Krakowie
poleca swoją

Pracownię introligatorską

zaopatrzoną w najlepsze maszyny i przyrządy do wykonywania opraw tak **zwykłych** jak i **najozdobniejszych** i najgustowniejszych pojedynczo i partjami lub całych nakładów. (2361-8-10)

Skład zawsze dobrze zaopatrzony własnego wyrobu **ksiąg handlowych, kopijałów, książek do nabożeństwa, pamiątkowych i rekwizytów kontuarowych.**

Przyjmuje zamówienia ksiąg handlowych z linjaturą podług żądania i takowe w najkrótszym czasie wykonywa.



SKŁAD GŁÓWNY
Mebli giętych
z fabryki **Wagnera, Wentzla & Comp.**
w Buczkowicach pod Bielskiem
znajduje się
w Krakowie u *Artura Bocka* przy ulicy Szewskiéj Nr. 207.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*